

JERZY ALBRECHT: ODPO-
WIEDZ WICHRZYCIOŁOM
Str. 3.
SIERZANT M. JEGOROW:
SZTANDAR ZWYCIĘSTWA
NAD REICHSTAGIEM Str. 5
PIERWSZA PRAWDZIWA
WIOSNA NA ŻULAWACH
Str. 5.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK. SOBOTA 30 KWIETNIA 1949 R.

NR. 117 (677)

1 Maj - dniem przeglądu sił bojowych proletariatu Klasa robotnicza wszystkich krajów manifestuje na rzecz postępu i pokoju

Klasa robotnicza całego świata przygotowuje się do jutrzejszych obchodów pierwszomajowych. Meldunki napływające z wszystkich krajów świadczą wymownie o tym, że tegoroczne Święto Pracy obchodzone będzie szczególnie uroczyste, stając się potężną międzynarodową manifestacją na rzecz postępu, sprawiedliwości społecznej i trwałego pokoju.

Moskwa

Ludność stolicy radzieckiej, w poczuciu słusznej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich od-
ciśniętych śladach życia gospodarczego i kul-
turalnego, wita nadchodzące święto proletariatu.

Na ulicach miasta panuje przed-
świąteczny ruch. Portrety Lenina,
Stalina, kierowników partii i rza-
du radzieckiego, transparenty z
hasłami pierwszomajowymi KC
WKP(b), czerwone sztandary zdo-
bione gmachy państwowe i domy
mieszkalne. Całe miasto tonie w
zieleni.

Gmach Rady Ministrów tonie w
czerni, jaśnieją olbrzymie kilku-
metrowe makiety orderów zwycię-
stwa i żołnierskiego orderu sławy.
Na transparentach widnieją hasła:
„Niech żyje 1 maja — dzień prze-
glądu sił bojowych mas pracują-
cych całego świata, dzień brater-
stwa robotników wszystkich krajów”
„Niech żyje wielki Związek
Radziecki — ostoja pokoju, bezpie-
czeństwa, wolności i niepodległo-
ści narodów!” „Niech żyje wielka
partia bolszewików, partia Lenina
— Stalina, zahartowana w walkach
awangarda narodu radzieckiego,
inspirator i organizator naszych
zwycięstw!”

Budapeszt

Dzienniki węgierskiej partii
„Szabad Nep” i „Nepszawa” ogło-
szone

CZYŃ PIERWSZOMAJOWY w Polsce

Coraz liczniej napływają z ca-
łego kraju meldunki o wykonaniu
zobowiązań 1-majowych, powzię-
tych przez załogi fabryczne, FGR,
Sromady wiejskie i młodzież.

W przemyśle węglowym pierw-
sze wykonało swe zobowiązania
Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu
Węglowego, dając do 25 bm.
88 tys. ton węgla ponad plan.

O przekroczeniu planów dono-
szą również załogi przemysłu
włókienniczego i tak: Fabryka
Konfekcji w Glińcach, Zakłady
nr 2 w Bielsku, Fabryki
kable i drutu w Łodzi.

siły hasła komitetu centralnego
partii na dzień 1 maja. Hasła
wzywają robotników do większe-
nia wydajności pracy, przyspiesze-
nia budowy socjalizmu. Hasła wzy-
wają również chłopów do wzmo-
cnienia sojuszu robotniczo-chlop-
skiego.

Praga

Potężne manifestacje 1-majowe
odbędzie się w Pradze, w Bratysla-
wie, Bernie Morawskim i Ostra-
wie. W manifestacji 1-majowej w
stolicy Republiki Czechosłowackiej
wezmą udział liczne delegacje z
krajów demokracji ludowej, m. in.
z Polski.

Paryż

Klasa robotnicza Francji przygo-
towała się w całym kraju do uro-
czystego obchodu święta 1-go ma-
ja.

Biuro polityczne Francuskiej Par-
tii Komunistycznej wezwało Fran-
cuzów do masowego udziału w
manifestacji pierwszomajowej.

Rzym

Główne uroczystości w Rzymie
odbędzie się na placu Santa Ma-
ria del Popolo, na którym wygło-
si przemówienie sekretarz ge-
neralny Konfederacji Pracy —
di Vittorio.

ODEZWA ZMP

Zarząd Główny wydał w
związku ze świętem 1 maja o-

dezwę, w której czytamy m. in.:

Budujemy nowe życie! Każ-
dy rok Ludowej Polski, każ-
dy miesiąc, każdy dzień, to
nowe nasze zwycięstwo. Nasza
walka, praca, nauka tworzy
nową, sprawiedliwą Polskę,
buduje socjalistyczną ojczy-
znę.

Po latach rozbicia klasy ro-
botniczej, powstała Polska
Zjednoczona Partia Robotni-
cza, która potęgowała siły demo-
kracji i wespół z innymi stron-
nietwami demokratycznymi
prowadzi naród polski do peł-
nego zwycięstwa.

Powstał Związek Młodzieży
Polskiej, organizacja młodzie-
ży robotniczej i chłopskiej,

która jednoczy nas i prowadzi
we wspólnej walce i pracy.

**PRZEKROCZYLIŚMY PLAN
PRODUKCJI W PRZEMY-
ŚLE. MAMY TYSIĄCE PRZO-
DOWNIKÓW PRACY. MA-
MY TYSIĄCE ZAORANYCH
UGORÓW. STOJA JESZCZE
PRZED NAMI OLBRYZMIE
ZADANIA.**

Musimy podnieść poziom
kulturalny i stopę życiową
mas pracujących, ulepszyć i
ustokrotnie produkcję prze-
mysłu, usprawnić szkolnictwo,
wypełnić całkowicie analfabe-
tyzm — aby Polska stała się
krajem kultury, dobrobytu i
szczęśliwych twórczych ludzi.

Braterską łączność z ludem demonstruje Wojsko Polskie w dniu Święta Pracy

WARSZAWA. PAP. Z okazji jutrzejszego Święta Pracy, dnia
29 bm. Marszałek Żymierski wydał rozkaz treści następującej:

Generałowie, oficerowie, podofi-
cerowie i szeregowcy!
Święto 1 Maja obchodzi Wojsko
Polskie wraz z najszybszymi ma-
sami narodu, walczącymi o pokój,
umocnienie niepodległości i dalszy
rozwoj naszej ojczyzny.

W walce z agresywnymi plana-
mi imperializmu rosną i potęgniej-
ją na całym świecie siły demokra-
cji i pokoju ze Związkiem Radzie-
kim na czele.

Z każdym dniem wzrasta siła
mocarstwa socjalistycznego —
niezwykłej twierdzy pokoju i
wolności. Wszyscy ludzie dobrej
woli widzą w Związku Radziec-
kim ostoję postępu, pokojowej
pracy i niepodległości narodów,
widzą w nim główną siłę, parali-
żującą plany anglosaskich pluto-
kratów i podżegaczy wojennych,
oraz granitową postawę szczęśli-
wego jutra ludzkości.

Rosną i krzepną, wsparte o po-
moc Związku Radzieckiego, kraje
demokracji ludowej, wnosząc swój
wkład w umocnienie przewagi
światowych sił pokoju nad siłami
imperializmu.

Potężnie z każdym dniem ma-
sowy ruch pokoju. Klasa robotni-
cza Francji i Włoch występuje w
strajkach i demonstracjach prze-
ciwko agresywnemu paktowi a-
lantyckiemu, broniąc pokoju i su-
werenności swoich narodów. 600
milionów ludzi oświadczyło usta-
ni swoich delegatów na Świato-
wym Kongresie Pokoju, że nie do-
puszczą do nowej wojny, że nie
będą bić się przeciwko Związkowi
Radzieckiemu i krajom demokra-
cji ludowej, że wytracą broń z rąk
podżegaczy wojennych.

400-milionowy naród chiński
przepędza imperialistów i ich a-
gentów, wzmacniając potęgę sił
światowego obozu pokoju. W
zwycięskich bojach maszeruje ar-
mia ludowa Chin, zdobywając sto-
licę Chin — Nankin i otaczając
rozbite wojska Kuomintangu w
rejonie Szanghaju. Ludy kolonii
zrywają imperialistyczne łańcu-
chy.

Walczą bohaterska armia demo-
kratyczna.

Siły pokoju i wolności mają zde-
cydowaną przewagę nad siłami
wojny i niewoli i są w stanie po-
kryżować plany podżegaczy wo-
jennych.

ZOLNIERZE!

W światowym obozie pokoju po
ważną rolę odgrywa Polska Luo-
wa.

Klasa robotnicza w bratnim so-
juszu z pracującym chłopstwem
i inteligencją wiezie nasz kraj
po jedynie słusznej drodze demo-
kracji ludowej, zapewniając nie-
ustanne wzmacnianie siły i bezpie-
czeństwa naszego państwa, skut-
teczną obronę pokoju i niepod-
ległości ojczyzny, zbudowanie szcze-
śliwej, socjalistycznej przyszłości
narodu polskiego.

W dążeniu do utrwalenia po-
koju, do umocnienia i dalszego
rozwoju naszego państwa, mas
ludowej Polski walczą o przed-
miotową realizację planu trzylet-
niego, o większą oszczędność i
lepszą jakość produkcji, o podno-

Dygnitarz watykański - kardynał Cippico aferzystą i spekulantem walutowym Sensacyjny proces w Rzymie

RZYM. PAP. Rozpoczął się tu
proces przeciwko wysokiemu funk-
cjonariuszowi watykańskiemu Cip-
pico, bohaterowi jednego z naj-
większych skandali finansowych,
który wybuchł w końcu 1948 r.

Skandal ten ujawnił milionowe
spekulacje walutowe, w których
zamieszani byli najwyżsi dygnita-
rze watykańscy oraz szereg zako-
now.

W toku postępowania sądowego
Cippico przyznał, iż będąc w cią-

gu 15 lat funkcjonariuszem waty-
kańskim, przeprowadzał transak-
cje walutowe, które przynosiły
mu znaczne zyski.

Oskarżony stwierdził również,
że podobnymi operacjami zajmo-
wali się inni dygnitarze watykań-
scy a nawet całe działy.

„W Watykanie tego rodzaju
działalność finansowa należała do
całkiem normalnych. Gdybym ja
nie robił tego, robiliby to ktokol-
wiek inny” — oświadczył Cippico.

Przemysł maszyn włókienniczych wykonał plan trzyletni.

WARSZAWA (PAP). Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włó-
kienniczych, jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w
dniu 25 bm. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji
w wysokości 47.125 tys. zł. według cen z 1937 r.

Zjednoczenie uruchomiło szereg nowych działów produkcji oraz
wprowadziło specjalizację fabryk, przez co znacznie zwiększyła się
wydajność pracy. Między innymi wprowadzono taśmowy montaż
krosien, co pozwoliło poważnie zwiększyć ich produkcję. Prócz tego
rozwinęło się coraz bardziej współzawodnictwo pracy i ruch racjo-
nalizatorski.

W wyniku tych wszystkich osiągnięć, których skutkiem było
przedterminowe wykonanie planu, eksport polskich maszyn włóki-
enniczych obejmuje w chwili obecnej około 20 krajów w czterech czę-
ściach świata.

18 milionów godzin ponad plan przepracowali junacy „Służby Polsce”

Jak już podawaliśmy, delegacja „S.P.” przekazała Prezydentowi
Bierutowi list podsumowujący osiągnięcia „Służby Polsce” w cią-
gu roku jej istnienia. W liście tym: czytamy m. inn.:

„Przed rokiem powiedziałem
nam, Obywatelu Prezydencie, że
Polska będzie taką, jaką my mło-
dzi ją zbudujemy, że jej przysz-
łość winna się stać wynikiem na-
szej pracy i myśli. Te słowa były
i są dla nas drogowskazem.

W 1948 r. daliśmy, zamiast 17
milionów planowanych godzin pra-
cy — 35 milionów godzin. Bryga-
dy nasze przed terminem wywią-
zały się ze swoich zadań. W trzy-
dniówkach, na które poświęcili-
my 18 milionów godzin pracy, wy-
remontowaliśmy i zbudowaliśmy
1.559 świetlic, 1.698 boisk sporto-
wych, zbudowaliśmy i naprawi-
liśmy 1.740 kilometrów dróg bi-
tych, wykopaliśmy 200 tys. m. ró-
wów odwadniających, zebraliśmy
plony z 25.350 ha.

Obywatelu Prezydencie! Zapew-
niamy Ci, że dołożymy wszyst-
kich sił, ażeby zwiększyć nasz ud-
ział w budowie nowej Polski.

W roku 1949 damy krajowi 69
milionów godzin pracy. Obiecuję-
my Ci, że brygady nasze wyko-
nąją zadanie, przewidziane na pół
roku, o miesiąc wcześniej.

Natchnieni wspaniałymi osią-
gnięciami polskiej klasy robotni-
czej, pracującego chłopstwa i pra-
cującej inteligencji, pomni najlep-
szych tradycji bojowników o Pol-
skę, wolność i lud, rosnąć będzie-
my na świadomych obywateli, zo-
łnierzy postępu i sprawiedliwości.

Pod Twoim kierownictwem bę-
dziemy budować nową Polskę, Pol-
skę — matkę ludzi uczciwej pra-
cy, Polskę socjalizmu.

szanie urodzaju i pogłowia, o dal-
sze osiągnięcia w dziedzinie upo-
wstępnienia kultury, o dalsze za-
ciężnienie braterstwa robotników
i chłopów. Te swoje osiągnięcia
i dążenia lud pracujący wraz z
całym młodym pokoleniem Pol-
ski demonstrować będzie w dniu
1 maja.

Wraz z najszybszymi masami na
rodu manifestować będzie w
dzień święta pracy również Wo-
jsko Polskie. Defilada wojskowa
w dniu 1 maja wyrażać będzie or-
ganiczną łączność Wojska Polskie-
go i ludu pracującego, z którego
wojsko nasze wyrosło i któremu
służy.

Wojsko Polskie demonstrować
będzie w defiladzie poziom swego
wyszkolenia, swą siłę, która stoi
na straży pokoju i niepodległości
naszego kraju oraz zdobyczy de-
mokracji ludowej.

Wojsko manifestować będzie
swą bezgraniczną wierność i od-

danie Polsce Ludowej i władzy
ludowej.

Wojsko Polskie zamyka manifestację
niezłomne braterstwo broni z bo-
haterską armią radziecką, brater-
stwo wyrosłe ze wspólnych zwi-
cięskich walk i ze wspólnych idei
wolności. Wojsko wyrazi również
swoją solidarność z wszystkimi
siłami demokratycznymi świata,
walczącymi z imperializmem.

**Z OKAZJI ŚWIĘTA 1 MAJA
ROZKAZUJE:**

1 Nieustannie podnosić poziom
świadomości politycznej, wy-
szkolenia bojowego i dyscypliny
oficerów i szeregowych w służbie
pokoju i niepodległości naszej Oj-
czyzny.

2 Pogłębić łączność wojska z naj-
szerszymi masami ludowymi
naszego narodu.

3 Pogłębiać świadomość brater-
stwa broni, łączącego Wojsko
Polskie z niezwykłą armią
radziecką, rozwijając poczucie soli-
darności z międzynarodowymi si-
łami postępu i pokoju, walczącymi
przeciw imperialistycznym
podżegaczom wojennym.

Niech żyje 1 Maja — święto
klasy robotniczej i całej Polski
Ludowej!

Niech żyje odrodzone
Wojsko Polskie — straż
pokoju, niepodległości
i zdobyczy demokracji
ludowej!

Niech żyje potężny
światowy front pokoju
i postępu ze Związkiem
Radzieckim na czele!

Niech żyje najwyższy
zwierzchnik sił zbroj-
nych Prezydent Bole-
sław Bierut!

Kongres Pokoju - ciosem dla podżegaczy wojennych Powrót delegatów Polski z Paryża

WARSZAWA (PAP). 28 bm. po-
wrócił z Paryża delegacja polska
na Kongres Pokoju. Na pięknie u-
dekorowanym lotnisku na Okęciu
witali delegację przedstawiciele Pol-
skiego Komitetu Obronców Poko-
ju: prof. Lange, dyr. Państwowej
Szkoły Dramatycznej Zelwerowicz,
przedstawiciele KC PZPR — Sza-
chelski, Dłuski i Feder, przedsta-
wicieli KCZZ, liczne delegacje ro-
botników.

„Z natchnieniem śledziliśmy prze-
bieg Kongresu — stwierdził w
krótkim przemówieniu prof. Lange.
Kongres pokazał siłę obozu de-
mokracji i pokoju. Był on ciosem dla
podżegaczy wojennych”.

W imieniu powracającej delega-
cji przemówił prof. Dembowski,
który oświadczył:

„Możemy oświadczyć naszemu
narodowi, że uczyniliśmy wszystko
co było w naszej mocy, aby god-
nie przedstawić wkład naszego kra-

ju w wielką sprawę pokoju świa-
towego”.

Sekretarz generalny KCZZ, dele-
gat na Kongres Paryski Tadeusz
Cwik, podkreślił w swoim prze-
mówieniu, że wkraczamy w nowy
etap aktywnej, ujętej w konkretne
formy organizacyjne, walki o po-
kój.

Na zakończenie uroczystości prze-
mówił sekretarz generalny Polskie-
go Komitetu Obronców Pokoju Je-
rzy Borejsza, który stwierdził, że
Kongres był wyrazem zwartości i
siły obozu pokoju.

7 armii Kuomintangu rozbitych przez armię ludową

NOWY JORK. PAP. Rozgłoszła
Chin ludowych podała do wiado-
mości, że od dnia wznowienia ge-
neralnej ofensywy rozbito doszczę-
tnie 7 armii kuomintangowskich,
pomędzy Nankinem a Hang-Czeu,

Tow. Stefan Matuszewski pełnomocnikiem rządu do walki z analfabetyzmem

WARSZAWA. PAP. Na podsta-
wie uchwały Rady Ministrów pre-
zesa Rady Ministrów mianował
Stefana Matuszewskiego pełno-
mocnikiem rządu do walki z anal-
fabetyzmem. Zastępcami pełno-
mocnika mianowani zostali: Wa-
claw Szayer, wiceprezes Zarz. Gł.

ZSCh oraz Tadeusz Pasierbiński

Pod hasłem walki o pokój i socjalizm

Akademie pierwszomajowe w zakładach pracy Gdańska i Gdyni

W dniu wczorajszym w wielu zakładach pracy woj. gdańskiego odbyły się uroczyste akademie pierwszomajowe, połączone z wręczeniem nagród przodownikom i racjonalizatorom pracy oraz występami artystycznymi zespołów świetlicowych.

Tow. W. Konopka u stoczniovcw gdańskich

W sali teatralnej Stoczni Gdańskiej zgromadziło się ok. 2500 robotników stoczniovcw. Do zebrań przemówił owacyjnie witany tow. Konopka, sekretarz KW PZPR, stwierdzając że radośnie święto 1 maja upłynęło pod znakiem wzrostu sił ludowych na świecie i w naszym kraju zwycięstwa w walce o pokój. W walce tej uczestniczy naród polski, w wyniku codziennego dnia budujący swą lepszą przyszłość. Naszymi wkładem w dzieło utrwalenia pokoju są osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej. Przyczyniają się do tego robotnicy portu, przyspieszając przeładunki, stoczniovcy budujący wciąż nowe statki, chłopi, likwidujący resztki odłogów, rybacy wzrostem połowu ryb. Wszyscy pracujemy dla pokoju, podniesienia siły gospodarczej Polski, przyspieszenia naszego marszu do socjalizmu.

W imieniu młodzieży ZMP-owskiej przemówił tow. Głodowski. Następnie odbyła się uroczystość przekazania miejskiej organizacji ZMP w Gdańsku sztandaru, ufundowanego przez młodzież stoczniovcw. Wręczenia sztandaru dokonał przy dźwiękach Międzynarodowego Hymnu Młodzieży tow. Konopka, który przekazując sztandar chorążemu ob. Langierowi powiedział: „Nasza młodzież dożyje w Polsce lepszej przyszłości. Na tę drogę socjalistycznej przyszłości dajemy im ten sztandar, by prowadził młodych robotników i studentów od zwycięstwa do zwycięstwa”.

Z kolei przodownik pracy tow. Malik odczytał telegram gratulacyjny, który nadesłał stoczniovcw. com minister Rapacki z okazji wykonania przez nich czynu pierwszomajowego, po czym dyrektor ZSP tow. Gutowski wręczył nagrody 40 przodownikom pracy, którzy wyróżnili się w trzecim etapie współzawodnictwa.

Bogata część artystyczna w wykonaniu chórów stoczniovcw i do skonałego baletu młodzieży Stoczni Gdańskiej zakończyła uroczystość.

W Basenie Węglowym portu gdańskiego

Akademia pierwszomajowa pracowników CZPPW w Basenie Węglowym w Gdańsku była połączona z wręczeniem wysokich nagród pieniężnych zasłużonym pracownikom portowym.

Zebrań wysłuchali referatu przedstawiciela Komitetu Miejskiego PBPR tow. Stanisława Ornocha.

Następnie przemawiała przed-

stawicielka Ligi Kobiet tow. Koralewska.

Kier. Portu tow. Rudowski odczytał długą listę pracowników nagrodzonych premiami w wysokości od 5—10 tysięcy złotych. Przodownikom Pracy tow. tow. Kowalskiemu, Liberadzkiemu, Lewandowskiemu, Czarnowskiemu i Celowi wręczono nagrody w wysokości od 15—30 tys. złotych. Ogólna suma rozdanych nagród przekracza 1 milion złotych.

Na zakończenie akademii wystąpił robotniczy zespół świetlicowy, który bogatym programem artystycznym doskonale bawił zebranych.

W porcie węglowym w Gdyni

W świetlicy CZPPW portu gdańskiego zebrał się robotniczy dział przeładunków morskich, którzy gorąco przyjęli referat przedstawiciela KM PZPR tow. Kowalskiego. Następnie imieniem Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy tow. Zoldak podziękował przodownikom pracy za ich osiągnięcia i ofiarę pracę. Z okazji zakończenia piątego etapu współzawodnictwa nastąpiło przekazanie proporcji delegacji zwycięskich pracowników Portu Węglowego Gdańsk — Wistok. Zwycięzcy otrzymali również premie pieniężne w wysokości 1.270 tys. zł. W części artystycznej akademii wystąpiła orkiestra Zw. Zaw. Transportowców, soliści i zespół ZMP oraz chór ZST.

U kolejarzy Zawiaśla

W akademii 1-majowej kolejarzy na Zawiaślu wzięli także udział liczni goście z delegacjami chłopskimi na czele.

Referat okolicznościowy wygłosił przedstawiciel KW PZPR tow. Statkiewicz. Do zebranych kolejarzy m. inn. przemawiali także chłopi: Kawecki z Żukowa i Malik z Ostaszewa.

Następnie wiceprezydent DOKP Gdańsk tow. Markowicz wraz z tow. Statkiewiczem przystąpili do rozdania 40-tu przodownikom i racjonalizatorom pracy nagród pieniężnych, których suma łączna wyniosła 264 tys. zł. oraz 34 nagród w naturze, jak radioodbiorniki, rowery i kupony bawelniane. Delegacja chłopów przekazano wykonane względnie naprawione w warsztatach narzędzia rolnicze. Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie kluczy do 32 mieszkań przeznaczonych dla przodowników pracy, z których każdy otrzymał w odremontowanym przez PKP bloku przy ul. Krynicznej trzyizbowe mieszkanie i ogródek.

W części artystycznej wystąpiła 6-letnia Danusia Becker deklamując wiersz pt. „Partia”, po czym nastąpiły występy chóru, orkiestry i koła scenicznego przy ZSK.

W Domu Kolejarsza w Gdyni

W uroczystej akademii 1-majowej w Domu Kolejarsza w Gdyni

wzięli udział ok. 1.000 osób. Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel KM PZPR tow. Kuś, po czym zabrali głos przedstawiciele Zarządu Głównego ZZK tow. Tułowicki, prezes koła ZZK tow. Szubrych oraz dyrektor techniczny węzła gdańskiego tow. Krynicky.

Następnie w imieniu ministra Komunikacji zostały przodownikom pracy wręczone nagrody pieniężne i w naturze. Na ten cel Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło 450.000 zł., które w formie premii pieniężnych w wysokości 6 do 8.000 zł. otrzymało 48 kolejarzy. Szczególnie cenne nagrody otrzymali ponadto przodownicy pracy. Zegarek f-my Schaffhausen otrzymał tow. Cichy za pomysły wynalazek wyciągania dysz ze smoczków parowozowych, który przyczynił się do uzyskania poważnych oszczędności. Rower przyznano tow. Rogaleckiemu, a serwis na 24 osoby ofiarowano tow. Łankowskiemu. Po za tym rozdzielono 5 kuponów materiału ubraniowego, 2 teczki skórzane oraz 2 kupony płótna białego. W części artystycznej występował zespół świetlicowy ZZK Gdynia. Wiersze Broniewskiego recytował tow. Zbroja. Gorącymi brawami kolejarzy gdańscy przyjęli recytację 12-letniej Wiesi, córki pracownika kolejowego Krygera. Po części artystycznej została uroczystość otwarta w Do-

mu Kolejarsza świetlica, biblioteka oraz czytelnia. (V).

Uprawników MZKGG we Wrzeszczu

Pracownicy MZKGG zebrał się w bogato udekorowanej świetlicy swych zakł. we Wrzeszczu. Referat zasadniczy wygłosił tow. Pietrzewski. W dalszej części uroczystości odbyło się wręczenie dyplomów uznania i nagr. pieniężnych dla wyróżniających się w pracy. W imieniu 127 wyróżnionych pracowników MZKGG przemówił tow. Wiktor Janiszewski, który podkreślił, że osiągnięcia ich mogli być dzięki wysiłkom całej załogi. W części artystycznej wystąpił zespół pracowników MZKGG.

W Zarządzie Miejskim w Gdańsku

Olbrynią halę sportową ozdobioną czerwonymi i białoczerwonymi chorągiewkami, transparentami i portretami zapelnili pracownicy Zarządu Miejskiego Gdańsk.

Referat 1-majowy wygłosił ob. Lewkow, po czym prezydent miasta tow. Nowicki po krótkim okolicznościowym przemówieniu wręczył nagrody pieniężne 25 pracownikom Zarządu Miejskiego wyróżniającym się w pracy. Część artystyczną wykonała młodzież ZMP.

Chłopi są z robotnikami Ludowcy witają święto 1 Maja

Do redakcji naszego pisma wpłynęło szeregi wypowiedzi terenowych działaczy Stronnictwa Ludowego woj. gdańskiego, którzy stwierdzają, że szeroko rzesze pracujących chłopstwa uważają dzień 1-go Maja także i za swoje święto i wraz z klasą robotniczą zamykają w tym dniu swą wolę walki o pokój i socjalizm. Poniżej zamieszczamy kilka z tych wypowiedzi.

„W uroczystym dniu 1-go Maja chłop polski związany z robotnikiem wzięli nierozważnego sojuszu i braterstwa klasowego, manifestować będzie swą niezłomną wolę utrzymania pokoju, utrwalenia zdobyczy demokracji ludowej, zwiększenia produkcji rolnej. Pod zielonymi sztandarami, stojących w przednim szeregu Stronnictwa Ludowego, pójdą szerokie rzesze pracujących chłopów, by pokazać swą wolę pracy dla podniesienia dobrobytu materialnego i kultury wsi, wolę walki o postęp i lepszą, socjalistyczną przyszłość narodu polskiego”.

JAN DZIENISZ

Członek Pow. Zarz. Stronnictwa Lud. w Wejherowie „Dzień 1-go maja, wielkie święto nas pracujących miast i wsi uczy nie tylko klasą robotniczą, ale i pracującą chłopstwo. Dzień ten będzie masową manifestacją chłopów pod ha-

slami obrony pokoju, wzmożeniem sojuszu chłopsko-robotniczego — podstawy władzy ludowej w Polsce, rozwoju i przebudowy struktury gospodarczej wsi polskiej. Chłopi zrzeszeni w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego w przeddzień święta 1-go maja wzmogą swe wysiłki dla podniesienia wydajności pól, zwiększenia obszaru zasiewów przez likwidację odłogów, oraz zwiększenia stanu trzody chlewniej i bydła. Wraz z klasą robotniczą budujemy siłę gospodarczą i polityczną Polski Ludowej. To nasz wkład w dzieło walki o pokój i przyspieszenia marszu ludu polskiego do socjalizmu”.

KAZIMIERZ DĄBROWSKI

Prezes Pow. Zarz. PSL w Elblągu

„Historia narodu polskiego nauczyła chłopów, że zwyciężyć mogą tylko w jednym szeregu z klasą robotniczą, przodującą siłą narodu, którą prowadzi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Radykalny ruch chłopski również stoi w przednim szeregu zjednoczenia stronnictw ludowych i tym powinnę pójść naprzód w podniesieniu wsi polskiej na wyższy poziom.

W dniu 1-go maja zamykamy sojusz robotniczo-chłopski jest sojuszem trwałym i nierozważnym. Wraz z klasą robotniczą chłop polski do końca doprowadzi dzieło zwycięstwa ludu polskiego. We wspólnej walce i pracy dojdziemy do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka i ustroju sprawiedliwości społecznej.

W dniu 1-go maja masowo nijdziemy w pochodach, by święcić dzień Święta Pracy pod wspólnymi hasłami walki o pokój i socjalizm”.

NARCYZ KOZŁOWSKI

Prez. Pow. Zarządu Stron-

Ludowego w Teżewie.

„Stojąc w jednym szeregu z klasą robotniczą Polski i manifestując swoje najszersze pragnienie pokoju w przeddzień święta 1-go Maja — święta pokoju i pracy, oświadczamy że wspólnymi siłami dążyć będziemy do pełnej likwidacji odłogów, zwiększenia wydajności ziemi, rozwoju gospodarki hodowlanej. Wiedząc o tym, że praca i kultura ludu jest najwspanialszą rekojnią szczęścia i pokoju, dążyć będziemy do zwiększenia czytelnictwa i oświaty na wsi. Dolożymy wszelkich starań, ażeby placówki spółdzielcze znajdujące się na naszym terenie pracowały jak najsporniej.

W dniu 1-go maja, zamykamy festywnie swoją pełną jedność z klasą robotniczą biorąc jak najliczniejszy udział w obchodzie tego święta pod hasłami wspólnej walki”.

KAROL KRYSIEK

Przewodn. Koła PSL w Królewcu gm. St. Pole, pow. Malbork

CZYN MAJOWY WYKONANY

Z terenu całego województwa gdańskiego napływają dalsze meldunki o wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych, którymi klasa robotnicza i pracujące chłopstwo czci dzień święta pracy.

Wyremontowane jednostki pływające

Pracownicy taboru pływającego GUM w Gdyni w dniu 15 bm. zakończyli remont ścigacza „L. C. P. L. 1086”, zaoszczędzając przy tym 33.600 zł. W dniu dzisiejszym spuszczone zostanie na wodę nowo wyremontowany holownik „M.T.L. 1062”. Ponadto planowo wyremontowano wielokrotnie dziesięciotonowy, wydobyty z wody Mierzei Wiślanej. Robotnicy warsztatów gdańskich Żegluga Państwowej na Wiśle na 10 dni przed terminem wyremontowali statek „Anna” i „Ostrida”, oszczędzając przy tym 100 tys. zł.

Usprawniamy komunikację telefoniczną

Pracownicy grupy montażowej Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Gdańsku w dn. 25 bm. ukończyli montaż telefonicznej centrali automatycznej. Przyspieszy to uruchomienie centrali automatycznej o 4 miesiące, a co za tym idzie, usprawni na obszarze trójmiasta Wybrzeża Gdańsk — Gdynia — Sopot, rozmowy telefoniczne, których przeprowadza się obecnie ok. 2 mil. Listonosze Gdańskiego Okręgu Poczty i Telegrafów pozyskali już 119 tys. abonentów czasopisma „Gromada”, przeznaczonego dla wsi, przekraczając w ten sposób przyjęte zobowiązanie pierwszomajowe o 19 tys. egzemplarzy. Pracownicy Poczty i Telegrafów w Gdyni w dniu 26 bm. remont przyczepy, oraz poczekalnie i szatnie dla kierowców samochodowych, oszczędzając przy tym 84.207 zł.

7 lamp elektrycznych na Grobli Angielskiej

Żałoga elektryczna na Ołowiance jako czyn pierwszomajowy zobowiązała się złożyć trzy lampy uliczne na drodze od siłowni Ołowianka do Grobli Angielskiej Nr. 7. Plan ten przekroczone, gdyż zamiast 3 lamp, zainstalowano 7. Wykonanie tej pracy powitane zostało z wielkim uznaniem przez okolicznych mieszkańców.

27 mieszkań dla kolejarzy z Rumii-Zagórza

W dniu 30 bm., o godz. 16-ej, w osadzie kolejowej Rumia-Zagórza odbędzie się uroczysta akademii pierwszomajowa, na której 27 rodzinom zostaną wręczone klucze do nowych mieszkań, wyremontowanych przez pracowników Rejonu Budynków i Oddziału Drogowego w Gdyni.

Plan kontraktacji i zasiewów wykonany

Rolnicy opłaty morskiego na planowaną sumę 4.700 sztuk trzo-

dy chlewniej do dnia 28 bm. zakontraktowali już 4.740 sztuk, a do dnia 1 maja przekroczyć liczbę 5.000 sztuk.

Zespół Majątków Państwowych Nowa Wieś, powiat Starogard wykonał w 160% plan wiosenny zasiewów, przy czym przez ekonomiczne stosowanie normy zasiewów zaoszczędzono w zbożach jarych 167.500 zł.

Pracownicy majątku P.M.Z. Jabłowo zakończyli siew wiosenny, likwidując wszystkie odłogi i przekraczając planowany obszar zasiewów.

Mieszkania dla robotników cementowni

Pracownicy cementowni w Wejherowie przeprowadzili kapitalny remont budynku mieszkalnego w Olszewie. Budynek został oddany już do użytku i w tej chwili mieszka w nim 6 rodzin robotniczych cementowni wejherowskiej. Mieszkania zaopatrzone są w łożenki i ubikacje. Przy remoncie prac swą wyróżnił się majster murarski ob. Łysik.

Przedszkole w Pleniewie

Pracownicy Stoczni w Pleniewie przystąpili do urządzania własnego przedszkola, które będzie zaopatrzone we wszelkiego rodzaju sprzęt. Otwarcie przedszkola nastąpi w dniu 1 maja. Oprócz

tego stoczniovcy w Pleniewie wyremontowali dla Ośrodka Maszynowego w Wiślinkach mleczarnię i silnik.

Robotnicy-dzieciom

Robotnicy Fabryki Cukrów i Czekolady „Baltic” w Gdańsku do dnia 24 bm. wyprodukowali ponad plan i zaorebkowali 6 ton karmelków owocowych, przeznaczając je do rozdania dzieciom robotników dla uczczenia święta 1 Maja.

Lekarze z Gdyni w Koteżach

W dniu 24 bm. lekarze z Portowego Urzędu Zdrowia w Gdyni, wyjechali do wsi Koteże w celu zabiedania i udzielania bezpłatnych porad młodzieży wiejskiej.

Nowa placówka sprzedaży w Elblągu

Pracownicy Hurtowni Dziewiarsko-Pończoskiej w Gdańsku przekroczyli plan zhytu w miesiącu kwietniu o 21 proc. Uruchomili oni poza tym nową placówkę sprzedaży w Elblągu. Mieszkańcy Elbląga będą mogli zaopatrywać się w nowo otworzonym dziale sprzedaży w artykuły dziewiarsko-pończoskie po cenach reklamowanych.

Program uroczystości 1-majowych w miastach Wybrzeża

W GDAŃSKU

W dniu dzisiejszym o godz. 16-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczysta akademii, na której wygłosi przemówienie tow. minister Skrzyszewski. W części artystycznej wystąpią: prof. Ilwiczka, która odegra na fortepianie szereg utworów Chopina, zespół świetlicowy Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku, ZMP, Dom Dziecka z Kwidzyna, dzieci robotników szkoły podstawowej nr 7 z Gdyni - Grabówka, zespół świetlicowy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych oraz chór studentów Politechniki Gdańskiej. Atrakcją programu będzie występ 30-osobowego zespołu dziecięcego akordeonistów i 50-osobowego chóru.

W niedzielę dnia 1 maja po ogłoszeniu pobudki przez syreny fabryczne i trębacz, którzy objadają miasto na samochodach nastąpią zbiórki uczestników pochodu w zakładach pracy, po czym nastąpi wymarsz na miejsce zbiórki dzielnicowych.

Kolumna młodzieżowa zbierze się o godz. 8 przy Al. Rokossowskiego od Komendy Miasta WP do Politechniki Gdańskiej.

CZAS I MIEJSCE ZBIÓREK DZIELNICOWYCH
Godz. 8.15 — Dzielnica Orunia — ul. Jedności Robotniczej od stacji Biskupia Góra. Godz. 7.30 — Dzielnica Śródmieście — przy Dworcu Głównym. Godz. 8.30 — Dzielnica Nowy Port — przy bramie Stoczni nr 2. Godz. 7.30 — Dzielnica Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka róg Libermiana. Godz. 7.45 — Dzielnica Śródmieście — Ziorka na Placu Kązubskim. Godz. 9.00 — Dzielnica Oliwa — ul. Rokossowskiego przy Teatrze Wielkim. Godz. 7.00 — Zbiórka samochodów przy ul. 3 Maja.

O godz. 10-00 odbędzie się na placu Zgromadzeń Ludowych Wiece. Przemawiać będą tow. min. Skrzyszewski, ob. Rek — wiceminister Sprawiedliwości, działacz Stronnictwa Ludowego oraz tow. Wróblewski, przewodniczący Głównego Zarządu ZAMP.

Po zakończeniu Wiece pochód przemarszeruje ul. Rokossowskiego do Pomnika Czołgistów, gdzie przededziele przed trybuną honorową.

O godz. 16-tej we wszystkich dzielnicach miasta odbędzie się zabawa ludowa.

W GDYNI

W dniu dzisiejszym o godz. 16 odbędzie się akademii w Państwowym Teatrze „Wybrzeże”. Przemówienie 1-majowe wygłosi delegat KC PZPR tow. Rybicki, po czym w części artystycznej wystąpią artyści Teatru „Wybrzeże” z ob. ob. Bogurska, Perczyńska, Góreckim i Górkiewiczem na czele. Następnie chór „Echo” odpisze szereg pieśni rewolucyjnych, a orkiestra Marynarki Wojennej odegra kilka utworów muzycznych.

W niedzielę 1 maja o godz. 6.30 nastąpią zbiórki uczestników pochodu w zakładach pracy, po czym odbędzie się wymarsz na miejsce zbiórki dzielnicowych.

CZAS I MIEJSCE ZBIÓREK DZIELNICOWYCH
Godz. 6.30 — Dzielnica Port — zbiórka przy ul. Polskiej. Godz. 9.00 — Dzielnica Śródmieście — Ziorka na Placu Kązubskim. Godz. 9.00 — Dzielnica Grabówek — Ziorka przy Szkole Morskiej. Godz. 9.00 — Dzielnica Orłowo — Zbiórka garaże MZKGG.

Organizacje młodzieżowe zbierają się o godz. 9.30 na placu Batorego. Zbiórka samochodów o godz. 7.45 na placu Chrobrego. O godz. 10-tej nastąpi wymarsz pochodów dzielnicowych na Plac Grunwaldzki.

Godz. 10.30 — Wiece, po zakończeniu którego pochód przemarszeruje ulicami Waszyngtona, Derdowskiego, Świętojańska, gdzie u wylotu ul. 10 lutego zostanie postawiona trybuna, na której przedstawiciele partii politycznych, społeczeństwa i organizacji młodzieżowych odbiorą defiladę.

O godz. 16 odbędzie się zabawy ludowe na Skwerze Kościuszki, przy gimnazjum w Orłowie i na Grabówku, oraz imprezy sportowe.

W SOPOCIE

W dniu Grand Hotelu odbędzie się w sali dzisiejszym uroczysta akademii. W części oficjalnej przemówi m. in. przedstawiciel KC PZPR tow. Tomorowicz.

W części artystycznej wystąpi artyści Teatru Państwowego „Wybrzeże” oraz połączony chór Zw. Zaw. Prac. Samorządowych i Państwowej Szkoły Muzycznej w Sopocie.

W niedzielę 1 maja o godz. 8.30 zbiórka uczestników pochodu w zakładach pracy, po czym nastąpi wymarsz na miejsce centralnej zbiórki na moje.

O godz. 10 odbędzie się wiec, po czym uformuje się pochód który przemarszeruje ulicami Rokossowskiego, Placem Wolności do ul. Podjazd, Stalina. 3 Maja, Grunwaldzką, Powstańców Warszawy, gdzie rozwinie się po przededziele wianu przed trybuną honorową.

O lepsz i szybszy wymiar sprawiedliwości

Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawy, wprowadzające istotne zmiany w przepisach, regulujących działanie wymiaru sprawiedliwości.

Reforma zasad postępowania karnego przyczyni się do powiązania pracy aparatu sądowego z życiem politycznym, społecznym i gospodarczym Polski Ludowej, dzięki szerokiego zastosowaniu sądów lądowych, w skład których wejdą przedstawiciele świata pracy, sprzedający robotnicy i chłopi, nauczyciele itd.

Skoncentrowanie wszystkich spraw karnych, ważniejszych ze względu na interesy gospodarcze, polityczne i społeczne Państwa, w 14-tu sądach apelacyjnych, jako sądach pierwszej instancji, zapewni wysoki poziom orzecznictwa, odpowiadający obowiązującym ustawom, a zatem i interesom mas pracujących. Temu samemu celowi służyć będzie ustalenie przez Sąd Najwyższy ogólnych wytycznych wymiaru sprawiedliwości, które będą wiążące dla sądów.

Istotnym zmianom ulegną również przepisy o postępowaniu doraźnym. Z przestępstw gospodarczych w trybie doraźnym rozpatrywane będą wszystkie czyny, stanowiące zamach na rozwój naszej gospodarki i realizację planów gospodarczych.

Stworzenie dwóch — zamiast trzech instancji sądowych — przebieg procesu karnego, trwającego dotychczas czestokroć lata, przez co przywrócony będzie efekt wychowawczy, jaki przynosi szybko zastosowania wobec przestępcy represja karna. Wszystkie te zmiany, jak również wzmożenie pozycji prokuratora i skoncentrowanie w jego ręku czynności śledczych usprawnia walkę z przestępczością i z akcją wrogów klasowych, usiłujących przeciwdziałać wysiłkom mas pracujących w budowie fundamentów ustroju socjalistycznego.

Jednocześnie reforma zmierza do jak najskuteczniejszego zagwarantowania praw obywatela w procesie karnym. Likwiduje ona przepisy sanacyjnego ministra Grabowskiego, krępujące prawo oskarżonego do odwołania się od wyroku skazującego, oraz zezwala na wymiar kary śmierci tylko w tym wypadku, gdy sąd jest jednomyślny w orzeczeniu zarówno o winie, jak i o karze. Wreszcie każdy oskarżony przed sądem apelacyjnym, jeśli nie ma obrońcy prywatnego, otrzyma obrońcę z urzędu.

Uchwalone wczoraj ustawy nie stanowią jeszcze gruntownej przebudowy naszego wymiaru sprawiedliwości, a likwidują tylko przepisy jak najbardziej kolidujące z obecną rzeczywistością i realizując w szerokim zakresie zasady demokracji w procesie karnym, wprowadzają wzmocnioną ochronę interesów Polski Ludowej.

JERZY ALBRECHT

ODPOWIEDZ WICHRZYCIELOM

20 marca Rząd Rzeczypospolitej podał do wiadomości całego społeczeństwa swoje stanowisko w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

O czym mówi oświadczenie Rządu?

Oświadczenie mówi jasno i prosto, że Rząd, uznając całkowicie i ochraniając swobodę wierzby i praktyk religijnych, nie dopuści do dalszego nadużywania wiary i ambony dla antypaństwowej akcji kleru, że pragnie ułożenia stosunków z Kościołem, w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne.

Jak powszechnie wiadomo, stanowisko Rządu znalazło mocne poparcie wśród szerokich rzesz robotników, chłopów, inteligentów, wśród milionów ludzi wierzących w miłość i na wsi. Na tysiącach zgromadzeniach masy ludowe domagały się od władz kościelnych zaniechania szkodliwej walki z Rządem i ułożenia stosunków z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego. Wiadomo również, że stanowisko Rządu spotkało się z uznaniem, z mniej lub więcej śmiałym poparciem setek księży patriotów, związanych z ludem i niechętnych wciąganiu Kościoła do walki z Państwem polskim. Jak: ksiądz Faustman, ks. dziekan Płonka, ks. Henczyca, ks. Pasternak, ks. Kaleta, ks. infułat prof. Zaleski i wielu, wielu innych.

A jak ustosunkowała się hierarchia kościelna do oświadczenia rządowego?

24 kwietnia ogłoszony został z ambony list pasterski.

O czym mówi ten list, podpisany przez 24 biskupów?

Z listu pasterskiego wynika jasno i niedwuznacznie, że episkopat wbrew woli szerokich mas ludowych, nie chce porozumienia z Państwem, że wchodzi jawnie na drogę walki z demokracją polską, na drogę podburzania przeciw państwu ludowemu, stosując niewybredne środki demagogii i fałszowania naszej rzeczywistości w oczach ludzi wierzących.

Insynuacja a rzeczywistość

List pasterski usiłuje wmówić naszemu społeczeństwu, że Kościół w Polsce jest prześladowany, że swoboda wiary jest zagrożona, że nauczanie religii jest zakazane itp. Usiłuje to wmówić wierzącym, aby wywołać w nich rozterkę, ażeby wnieść zaniepokojenie, ażeby wezwać do „obrony wiary” przed zmyślonym niebezpieczeństwem, ażeby wzniecić fanatyzm religijny, wprowadzić rozdział w szeregi społeczeństwa i zahamować naszą pokojową, wielką pracę.

Zestawmy ten list z naszą rzeczywistością. Co mówią fakty, stwierdzone przez każdego obywatela w codziennym życiu kraju?

Fakty mówią, że nigdzie Rząd nie przeszkadza w sprawowaniu obrządków religijnych i w nauczaniu religii. Fakty mówią przeciwnie, że praktyki religijne korzystają z opieki i ochrony władz państwowych.

Fakty mówią, że Kościół ma w Polsce możność wydawania i wydaje 62 czasopisma i gazety w wieloletnich nakładach, to jest wielokrotnie więcej niż np. we Francji i Anglii.

Fakty mówią, że dobra kościelne zostały wyłączone z pod działania reformy rolnej.

Fakty mówią, że ilość posiadłości zakonnych nie zmniejszyła się, lecz poważnie wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym.

Fakty mówią, że Państwo wydało setki milionów złotych na odbudowę kościołów.

Fakty mówią, że liczba stowarzyszeń religijnych, swobodnie działających w Polsce, jest większa, niż w jakimkolwiek innym kraju Europy.

Fakty mówią, że ani we Francji, ani w Anglii, ani w Belgii, ani w Stanach Zjednoczonych, a więc w wielu krajach, w których Kościół oddzielony jest od państwa nie korzysta on z tak szerokich uprawnień i przywilejów, jak w Polsce Ludowej.

Ale fakty mówią również o tym, że tych rozległych uprawnień i przywilejów przeważająca część hierarchii kościelnej w Polsce nie chciała dotąd wykorzystać dla włączenia się do pracy całego narodu nad odbudową zniszczonego kraju z ruin wojennych, nad umocnieniem pomyślności i niepodległości naszego Państwa. Przeciwnie. Antydemokratyczna, ślepo posłuszna

rozkazom polityków watykańskich część kleru wykorzystywała te rozległe prawa i swobody dla hamowania wysiłków odbudowy, występując przeciwko tym, którzy ofiarą i wydajną pracą przodują w walce o dobrobyt i siłę Polski: wykorzystywała je, aby jątrzyć i budzić niepokój i w ten sposób działać na rękę podziemi i tym, co szkalują dobre imię Polski poza granicami kraju.

Władza ludowa nie może i nie będzie tolerować dalszego nadużywania tych swobód i przywilejów przeciwko interesom Państwa Polskiego.

Znamienna obrona

List pasterski występuje z jawną obroną tych księży, którzy współdziałali w zbrodniach band podziemnych i prawomocnie skazani zostali na jawnych rozprawach przez sądy Rzeczypospolitej na najcięższe kary.

„Bolesnie odczuwamy... — głosi list pasterski — że tylu kapłanów jest oderwanych od ołtarzy! Niepokoją nas szeregi obwinionych i skazanych, którym nawet pomóc nie jesteśmy w stanie, nie mając możliwości poznania istoty tych oskarżeń ani wysłuchania (?) oskarżonych!”

O jakich kapłanach tu mowa?

Czyż może o księdzu Fertaku, który błogosławił ryngrafy bandy NSZ i mordowanie „zwolenników obecnego ustroju” nazywał „świętym obowiązkiem”, który na jawnej rozprawie w Warszawie oświadczył przywódzom niebitymi dowodami, że obraz jego działalności „namalowany jest krwią ojców rodziny”?

Czyż może o ks. Łosiosiu lub ks. Ortowski, którzy nie tylko błogosławili krwawą bandę „Murata”, ale organizowali, pomagali, inspirowali dziesiątki bestialskich morderstw, ażeby potem „pocieszać” rodziny tych, których mordować kazali?

Przez długi czas opinia publiczna w całym kraju na próżno oczekiwała ze strony episkopatu słów potępienia dla tych zbrodniarzy, dla coraz liczniejszych faktów wiązania się księży z przestępstwami, zbrodniami, działalnością podziemia. Dziś wszyscy uczciwi ludzie z najwyższym oburzeniem przyjmują te niesłychane wyrazy solidarności listu pasterskiego z jawnymi zbrodniarzami, łamiącymi nie tylko prawo, ale i elementarne zasady etyki.

Nawrót do średniowiecza

List pasterski usiłuje zawrócić Polskę do mroków średniowiecza. Biskupi usiłują skłonić młodzież polską do porzucenia wszelkiej pracy społecznej, do wyrzeczenia się zdobyczy nowoczesnej nauki i kultury, zalecając jej jedynie lekturę religijną. Biskupi chcieliby stłumić w sercach i umysłach naszej młodzieży umiłowanie dzieł naszych wieszczów, które nieraz znalazły się na indeksie kościelnym, chcieliby stłumić jej szlachetny pęd do wiedzy.

Młodzież polska dumna jest z tego, że należy do narodu, który wydał Kopernika i Śniadeckiego, Mickiewicza i Słowackiego, Chopina i Curie-Skłodowską i nie da posłuchu nawoływaniom do średniowiecznego obskurantyzmu.

Spadkobiercy Targowicy

List pasterski długo i zawiśle próbuje wykazać, że „Kościół wpływow swoich nigdy nie używał na szkodę Polski”.

Dziwnie zaiste brzmią te słowa w liście podpisanym przez biskupów, wśród których widnieją nazwiska splamione kolaboracją, wysługiwaniem się hitlerowskiemu okupantom — biskupów Kaczmareczyka, Adamskiego, Lorka...

Powszechnie wiadomym jest, że w okresie okupacji hitlerowskiej w walce z okupantem, w obozach, w katowniach gestapo ginęli obok tysięcy bojowników o wolność, również księża patrioci, wierni sprawie swego narodu. Imiona ich otacza czcią cała patriotyczna i demokratyczna opinia.

Ale któż nie pamięta niegodnego postępowania biskupa Kaczmareczyka wysługującego się Niemcom, któż nie pamięta słów jego listu pasterskiego z maja 1940 r., w którym pisał:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą, zostawiły nam swobodę

w życiu kościelnym i religijnym. Chcę tedy, i wzywam was, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy i prawa władz administracyjnych jak wojskowych. W społeczeństwie musi być ład i porządek! Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszept poddebranych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nieobliczalnej, konspiracyjnej akcji”.

A któż nie pamięta antynarodowej działalności biskupa Adamskiego, którego kuria już na jutro po upadku Polski 15 września 1939 r. pospieszyła z listem w języku niemieckim!

„Liebe Christen — mili chrześcijanie! współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi, dopilnujcie jak dobrzy chrześcijanie i obywatele wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojskowych i cywilnych. Zajmijcie się spokojnie waszą pracą domową, ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie... Wtedy w naszym kraju rodzi się przyszłość, słońce rozświetli przyszłość”.

A któż nie pamięta gorliwych wezwani biskupa Lorka, który nawołując do wyjazdu do Rzeszy dostarczał Niemcom siły roboczej.

Ci, co wczoraj pod jarzmem hitlerowskiego barbarzyńcy wzywali naród do posuszenia wobec wroga, dziś, w wolnej Polsce usiłują jątrzyć przeciwko władzy ludowej.

Jak nazwać te fakty? Czy

jest to „używanie wpływów kościoła” na pożytek czy na szkodę Polski?

To jawne sprzeniewierzenie się interesom narodu w okresie dlań najtrudniejszym było niesławnym przedłużeniem targowickich tradycji biskupów Kossakowskich i Massalskich, w okresie kościuszkowskiej insurekcji przykładnie przez lud warszawski ukaranych za zdradę narodu.

Czy politykę realizowali ówczesni targowiczanie?

Realizowali politykę Watykanu — papieża Piusa VI, który w liście do kapituły warszawskiej z 15 grudnia 1795 r. pisał:

„Katolicka Polska zarządzaniem boskim pod władzę carycy Katarzyny II oddana tam znalazła swoje przeznaczenie”. Niespełna 40 lat później Grzegorz XVI potępia krwawo zduszone Powstanie Listopadowe i jego organizatorów jako „twórców kłamstwa i chytrości, którzy w tych czasach nieszcześliwych pod płaszczykiem religii podnieśli głowę przeciwko prawom monarchii”.

Watykan na przestrzeni całego 19 i 20 wieku prowadził niezmiennie tę antypolską politykę, wymierzoną przeciw wyzwoleńcym ruchom naszego narodu.

Czyja politykę realizują dziś sieści biskupi — autorzy listu pasterskiego?

Te sama antypolską politykę Watykanu, którego głowa — Pius XII nie znalazł słowa potępienia dla oprawców hitlerowskich, kiedy mordowali

miliony Polaków, a który dziś popiera otwarcie rewizjonistyczne, antypolskie dążenia Niemców i który wręcza Watykan w służbę imperialistycznych planów amerykańskiego kapitału.

Wyrazem tej samej polityki jest list pasterski episkopatu. To nie jest dokument polski.

Jeszcze na szereg tygodni przed jego ogłoszeniem, kiedy niektórzy przedstawiciele hierarchii kościelnej przebiegali się w owece skóry i przebiegali o porozumieniu między Kościołem a Państwem, słyszeliśmy już zapowiedzi tego listu przez „Głos Ameryki” i w „Osservatore — Romano”.

Mocodawcy episkopatu polskiego znajdują się nie tu w Polsce wśród milionów prostych ludzi, budujących lepsze jutro w swej ojczyźnie, lecz tam, wśród imperialistycznych i watykańskich polityków.

Sparaliżujemy wicherzenia reakcji

Dlaczego episkopat polski, wbrew woli narodu, wbrew interesom polskim, wbrew jasnemu stanowisku Rządu, zapewniającemu pełną swobodę wiary i praktyk religijnej, wybiera miast porozumienia — drogę walki?

Dlaczego stwarza fałszywy obraz rzekomych ograniczeń i przesładowań Kościoła w Polsce?

Dlaczego solidaryzuje się, dlaczego usprawiedliwia terrory, który powołują się z terrorystami podziemia i obcą dywersją?

Dlaczego usiłuje stłumić entu-

zjazm młodzieży, budującej jasną przyszłość naszej ojczyzny?

Dlaczego usprawiedliwia tych spośród kleru, którzy w dalszej i niedawnej przeszłości jawnie sprzeniewierali się interesom narodu i służyli wrogim Polsce siłom?

Dlaczego ściga i prześladowa tych księży, którzy chcą wspólnej pracy z władzą ludową i w praktyce ją realizują?

Czyż to nie dla obrony religii, nie dla obrony wiary, nie dla obrony Kościoła, którym nikt i nie w Polsce Ludowej nie zagraża, dla polityki — reakcyjnej polityki, bezopiecznianej polityki, watykańskiej polityki, która zamierza do osłabienia naszego ludowego państwa i podważenia dzieła budowy nowej Polski.

Ta polityka, jak wszystkie poprzednie próby wstępczności, za trzymania rozwoju i postępu na szczytach, jest beznadziejna, musi ona doprowadzić jej sprawców tylko o dalszego odosobnienia w narodzie i może się skończyć tylko bankructwem.

Tej polityki, wymierzonej w interesy naszego ludowego państwa, tolerować nie będziemy.

Władza ludowa i demokracja polska ma dość siły, aby sparaliżować wszelkie wicherzenia reakcji.

W swym dążeniu do obrony na istotniejszych zdobyczy odrodzonej Polski, władza ludowa korzysta i korzystać będzie z pomocy i poparcia olbrzymiej większości wierzących.

Nie wątpimy, że wśród duchowieństwa nie zabraknie szczerzy i uczciwych patriotów i obywateli, którzy znajdą wspólną drogę z Polską Ludową.

(Przedruk z „Trybuny Ludu”)

Józef Kolosz — Kostecki (Marcel)

(Wspomnienie)

W dniu pierwszego maja odbył się w Rybniku uroczystość przemianowania kopalni „Emma” na kopalnię im. Kolorza-Kosteckiego.

Kiedy w ponurą jesień monachijską 1938 roku przyszła z Monachium wiadomość, że w ofensywie nad Ebro zginął dąbrowszczak, Józef Kolorz, mało kto wiedział w kraju, że to zginął nie tylko jeden z najwspanialszych, ale i jeden z najwybitniejszych synów Polski.

Niewielka tylko grupa ludzi знаła w Polsce Kolorza. Działalność swoją prowadził na obczyźnie, we Francji, dokąd zmuszony był wyjechać za chlebem. Tam wyrósł na przywódcę demokratycznej emigracji

polskiej. Walka z faszyzmem zaprowadziła go potem na front antyhitlerowski, aż do Hiszpanii. Tu oddał życie swoje za Polskę z tą samą prostotą, z jaką dla niej żył.

Kolorz urodził się 19 marca 1900 roku w Radlinie, koło Rybnika na Górnym Śląsku. Był synem górnik. Z dzieciństwa wyniósł nienawiść do niemieckiego okupanta i twarde ślaskie przywiązanie do Ojczyzny. Dzieciństwo krótkie i niewesołe. W 14-ym roku życia zjeżdża do kopalni. Pracuje wiele lat na szybie „Emma”.

Rok 1918 przynosi oczekiwaną gorącą niepodległość. Kolorz bierze udział w walce o polską Śląską. Wkrótce przekonuje się, że wyzwo-

lenie zagraża dla siebie magnaci. Pod rządami obszarników i wielkich kapitalistów, Polska nie może wyżywić wszystkich swoich synów. Bezrobocie i głód wypędziły Kolorza, jak tylu innych, na tułaczkę. Osiada najprzód we wschodniej, potem w północnej Francji, pracując wciąż w kopalniach.

Jego hart i oddanie sprawie, jego wytrwałość w pracy i jego wielkie zdolności wysunęły go rychło na kierownika polskiego ruchu demokratycznego we Francji. Nie mniejszym szacunkiem cieszył się Marcel u Francuzów. Jako członek Francuskiej Partii Komunistycznej, zapraszany był na wszystkie zjazdy tej Partii, a w 1930 roku zaszczytny został wyho-

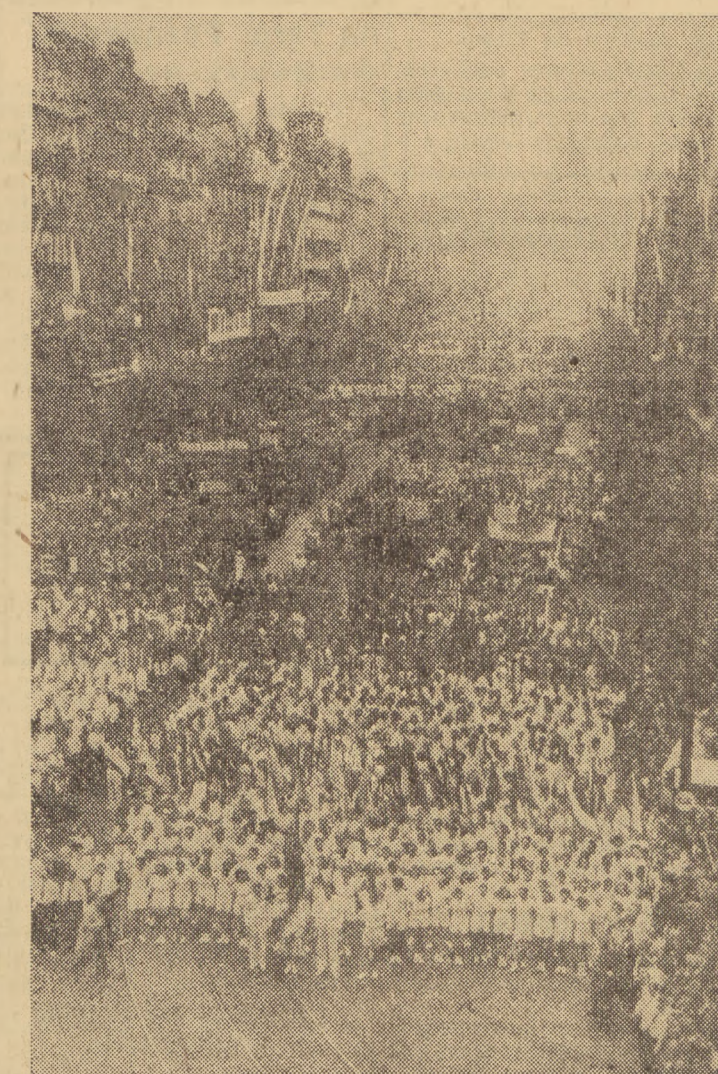
tem do jej Komitetu Centralnego. Po dojściu do władzy Hitlera, Marcel, wychowanek Partii Komunistycznej, widział główne zadanie w walce z zagraniczną polityką Pilsudskiego i Becka, w walce o zażegnanie niepodległości przez sojusze z Z. S. R. R. Kiedy w 1935 roku, naród francuski organizuje Front Ludowy przeciw faszyzmowi i wojnie, większość emigracji stanęła u jego boku. Marcel organizuje jednolitość polskiego ruchu zawodowego we Francji. Marcel wy-

wa teraz emigrację do utworzenia własnego dziennika. Buduje z tysięcy skromnych składów „Dziennik Ludowy” i kieruje nim pod pseudonimem Józef Kostecki.

Wybuchł spisek hitlerowski. Hiszpanii, ten pierwszy zwiastujący zbliżającą się generalnej rozpraw między faszyzmem i demokracją Marcel wychowujący od lat emigrację w duchu internacjonalistycznym, rzucił myśl utworzenia bractwa ochotników polskich dla zbrojnego poparcia napadniętej Republiki. Myśl ta, nawiązująca do sławnej tradycji naszych walk „za naszą i naszą wolność” znalazła szalone echo zarówno we Francji, jak i w Polsce. Realizacji tej wielkiej idei poświęcił Marcel resztę swego życia. A kiedy Brygada Dąbrowskiego pojawiła się na froncie antyhitlerowskim i w hiszpańskich komunikatach wojennych, Marcel z żądą dla siebie jednego tylko z szczytu: chciał służyć w Brygadzie jako prosty żołnierz. I jako szary Dąbrowszczak zginął w ofensywie nad rzeką Ebro, 23 września 1938 roku.

Takie są dzieje Marcela, proste, surowe dzieje polskiego górnik-działacza i żołnierza.

Roman Kordecki



Pochód pierwszomajowy w Pradze, stolicy bratniej Czechosłowacji

Pierwszomajowa zbiórka na Centralny Dom Młodzieży

W ramach obchodu tegorocznego święta pierwszomajowego na terenie całego kraju przeprowadzona będzie zbiórka uliczna na rzecz budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Młodzież polska nigdy dotąd nie miała swego ośrodka — dziś sama go buduje. Centralny Dom Młodzieży jest wielkim zadaniem, jakie wzięta na siebie młodzież w dziele odbudowy Warszawy.

W nowej, pięknej i wspaniałej niż ongiś Warszawie nie zabraknie wielkiego ośrodka młodzieżowego, który będzie własnością młodzieży całego kraju, ośrodka, który gościć będzie przybywających do Warszawy młodych robotników i chłopów, uczniów i studentów. Centralny Dom Młodzieży będzie kompleksem otoczonych zielenią gmachów, w których znajdą się świetlice, wielka biblioteka, czytelnia, teatr, sale odczytowe, ośrodek szkoleniowy oraz siedziba władz naczelnych ZMP i ZAMP. Przewiduje się również, na terenie 50-hektarowej dzielni-

cy młodzieżowej, urządzenie placu, sal sportowych, gimnastycznych i ośrodka turystycznego dla wycieczek. Dzielnica zamknie park i rozległe tereny sportowe z przystanią kajakową na Wiśle.

W najpiękniejszej części Warszawy stanie Centralny Dom Młodzieży.

Już od czerwca na terenach pomiędzy Parkiem Ujazdowskim a Placem Zbawiciela pracowały traktory i buldożery. Znikają ruiny — przygotowuje się teren pod budowę CDM.

Pierwszomajowa zbiórka i CDM wyrażać będzie troskę klasy robotniczej i całego ludu pracującego o wychowanie młodego pokolenia — budowniczych Polski Socjalistycznej.

Pierwszomajowa zbiórka — konkretna pomoc klasy robotniczej w budowie wielkiego socjalistycznego ośrodka młodzieży.

W zbiorce weźmie udział około 120 tysięcy kwaterzy — przedstawicieli partii, członków związków zawodowych oraz młodzieży.

Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski granitowy fundament Polski Ludowej

SIERŻANT M. JEGOROW

Bohater Związku Radzieckiego

Sztandar zwycięstwa nad Reichstagiem

Coraz bardziej zaciskał się pierścień wojsk radzieckich wokół otoczonego w centrum miasta garnizonu berlińskiego. Przed 29 kwietnia boje toczyły się już w dzielnicach przylegających do Reichstagu. Hitlerowcy przekształcili ten rejon, zabudowany monumentalnymi, wielopiętrowymi gmachami, podzielony głębokimi korytarzami podziemnymi, opasany od północy rzeką Szprewą, a od południa kanałem Landwehr, w silny punkt oporu. Zacięte boje uliczne doszły tu do najwzruszającego napięcia. W dniu 30 kwietnia do gmachu Reichstagu wdarły się pierwsze oddziały Armii Czerwonej.

Wieczorem, dnia 30 kwietnia nasza kompania znajdowała się koło kanału, kiedy mnie i młodszemu sierżantowi, komсомоłowi Kantarij wręczono czerwony sztandar. Czuliśmy, że powierzono nam sprawę, która ma znaczenie nie tylko dla naszej kompanii czy pułku. Każdy chciał dotknąć rękami sztandaru, który mieliśmy zatknąć nad Reichstagiem. Kanonada była silna. Nadeszła chwila, kiedy trzeba było wyjść. Wraz z nami szli radiotelegrafici i telefonistki, którzy natychmiast po zatknięciu sztandaru mieli przekazać wiadomość dowódcy pułku, pułkownikowi Zinczenko.

Przebiegliśmy kilkadziesiąt kroków i musieliśmy ukręcić się w lewo. Leżeliśmy około pół godziny, gdyż ogień artyleryjski był nie do zniesienia. Leżymy w leju i cały czas patrzymy na sztandar. Trzymaliśmy go w pokrowcu. Obawialiśmy się, aby pokrowiec nie rozwiął się podczas biegu. Wszystko w porządku. Wyszakujemy z leja i biegniemy dalej. Do Reichstagu było już niedaleko. Postanowiliśmy nie zatrzymywać się już ani razu. Kompania przeszła przez kanał i teraz zrobiło się nam wesoło.

Wchodzimy na szerokie frontowe schody. Ogień artyleryjski jest silny, my jednak nie widzimy nikogo, czujemy tylko, że z bliskim patrzamy na nas; z Reichstagu — a tam byli już nasi — także nas obserwują. Na pewno patrzy na nas dowódca pułku.

Na progu leżała drabinka. Przy stawiam ją do kolumny przy portyku Reichstagu i wołam:

— Rozwiązuj, Kantaria, szybko ten pokrowiec.

— A czym będziemy przywiązywać? — woła w odpowiedzi Kantaria.

I teraz dopiero pomyślałem, że przecież nie zabraliśmy ze sobą sznurka.

— Pokrowcem przywiążemy — wołam, a sam wspinam się po drabince. Drabinka chwieje się, lada chwila upadnie.

Sztandar nieśliśmy zwinieci, ale kiedy wchodziliśmy do Reichstagu, rozwinął go wiatr.

— Wejdźmy do środka — powiada Kantaria — zobaczmy co się tam dzieje.

Posłaliśmy na lewo. Panowała tu ciemność. Wszystkie okna zamurwane cegłą. Pobiegliśmy na pierwsze piętro. Tu toczył się zacięty bój. Niemiec walił z góry z karabinu ręcznego.

— Jeśli piechota dostała się na górę, to znaczy, że sztandar też powinien być na górze — powiedział Kantaria i pobiegł szybko naprzód.

Idę za nim. Zdjęliśmy sztandar i pobiegli na górę. Umieściliśmy go w strzelnicy na pierwszym piętrze. Chcemy bardzo wynieść sztandar jeszcze wyżej, ale tam nie można się dostać. Górne piętra są jeszcze zajęte przez Niemców. Ale oto sytuacja się zmienia. Można teraz przedostać się również na drugie piętro. Wkrótce sztandar już tam powiewa. Chcieliśmy, aby był tam, gdzie toczy się bój.

Trzeba było pilnować, aby jakiś Niemiec nie przedarł się do sztabu. Próby takie czynili oni kilkakrotnie. Później nasza piechota odrzuciła Niemców na prawo i powstało wolne przejście na strych. Znowu zdejmujemy sztandar i przedzieramy się na górę do konia, który stoi na dachu Reichstagu. Zrobiło się jasno. Stoimy ze sztandarem na dachu. Patrzymy, cały Berlin leży pod naszymi nogami. Miasto płonie. Kładzie się czarny dym. Na dachu rozrywają się pociski. Stoimy ze sztandarem i obmyślamy, gdzie by go lepiej umieścić. Trzy mamy się żelaznego konia, aby nie zmiotł nas z dachu podmuch wiatru. W tej chwili odłamek uderzył w konia i przebił mu

brzech. Koń był w środku pustej i zrobiła się dziura. Kantaria powiada:

— Dawaj no sztandar, zatknijmy go tutaj.

Zatknęliśmy drzewce w żelaznego konia i zaczynamy zsuwać się na dół. Na spotkanie nam biegnie szeregowiec:

— Sztandar widać tylko z jednej strony — woła — a poza tym z dołu wygląda jakby trzymał go w rękach jeździec, który siedzi na żelaznym koniu. Poślano maie żebym sztandar umieścił inaczej.

— Nie żartuj — powiadamy — dziękujemy za radę, a sztandar to już sami poprawimy.

Znowu wchodzimy na dach. Pod nogami trzeszczy potłuczone szkło. Wszędzie leżą odłamki pocisków. Gdzieś umieścić ten sztandar, aby widać go było w całym Berlinie? Na kopułę. Ale przecież kopuła jest rozbita. Jak się tam dostać? Szyby wyleciały, pozostał jedynie żelazny szkielet. Postanowiliśmy wdrapać się po nim. Patrzymy w dół po przez kopułę — głęboko — aż się robi straszno. Ale nie ma czasu do stracenia. Na dachu, co chwila, rozrywają się pociski.

Kantaria idzie naprzód, ja za

nim. Wdrapujemy się razem na kopułę. Jesteśmy na samym szczycie, wyżej nie ma już gdzie iść. Przywiązaliśmy mocno sztandar pokrowcem i zeszliśmy na dół.

Przebiegamy przez plac. Ze wszystkich stron wałą Niemcy snajperzy. To w jednym, to w drugim końcu placu rozlegają się okrzyki „hurra!”. To nasi szturmują. Wzywa ich do boju sztandar, zatknęty nad Reichstagiem. Teraz i my spojrzeliśmy. Zobaczyliśmy po raz pierwszy jak nasz sztandar powiewa. Zrobiło się radośnie na duszy.

Ciągnęło nas do Reichstagu, gdzie nasi towarzysze toczyli zacięty bój pod zwycięskim sztandarem. Wraz z grupą żołnierzy zanieśliśmy do Reichstagu skrzynki z granatami.

Potem zanieśliśmy radiostację. Każdorazowo, przebiegając przez plac, patrzyliśmy na sztandar zwycięstwa, powiewający na kopule Reichstagu.

Wydawało nam się w pewnej chwili, że drzewce pochyliło się trochę. Pobiegliśmy na dach. Sprawdziliśmy, że nam się tylko tak wydawało — sztandar stał prosto.



Sztandar Zwycięstwa zatknęty w dniu 30.IV.45 r. przez Jegorowa i Kantarię nad Reichstagiem

(Do art. obok)

5 milionów egzemplarzy

W dniu wczorajszym nakłady codziennej i periodycznej prasy partyjnej osiągnęły sumę 5 milionów egzemplarzy! Przed wojną nakłady wszystkich gazet w Polsce nie przekraczały 1 miliona egzemplarzy dziennie. A przecież poza pięcioma milionami prasy partyjnej wydawanej przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa” istnieje jeszcze wielka prasa innych stronnictw politycznych i organizacji. Same tylko tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki polskie, mają obecnie łączny jednorazowy nakład 15 milionów egzemplarzy! Są to cyfry niebywale nigdy w Polsce, cyfry, których sobie w przedwojennej Polsce nie podobna było wyobrazić!

Polska prasa demokratyczna, a zwłaszcza prasa PZPR przeżywa okres burzliwego wzrostu. W 1945 nakłady wszystkich pism PPR i PPS wynosiły 349 tys. egzemplarzy. W roku 1946 liczba ta została przekroczona blisko 3-krotnie i przekroczyła 1 milion. W 1947 wydawaliśmy już dziennie 2 miliony egzemplarzy pism. W okresie bezpośredniego po zjednoczeniu liczba ta doszła do 3219 tysięcy. Od tego czasu datuje się nowy skok w rozwoju naszej prasy. W ciągu 5 miesięcy nakłady nasze wzrosły o dalszych 1800 tysięcy!

Zanalizujemy bliżej niektóre cyfry nakładów. Pozwala one jeszcze jaśniej zobaczyć tendencje rozwojowe naszego życia.

Partyjna prasa chłopstwa w ciągu ub. roku wychodziła w nakładzie 212 tys. egzemplarzy. W chwili obecnej osiągnęła już nakład 1.140 tys. egzemplarzy i w chwili gdy słowa te dojdą do czytelnika, liczba ta już będzie przekroczona. W marcu zaczęło wychodzić pismo chłopskie „Gromada”. Po miesięcznym zaledwie istnieniu „Gromada” przekroczyła 800 tys. egzemplarzy, z góry opłaconych w przedpłacie pocztowej. Na 1 maja

„Gromada” planuje osiągnięcie 1 miliona!

Ważny drugi przykład. „Nowe Drogi” — to poważny kilkunastotysięczny organ teoretyczny naszej Partii. „Nowe Drogi” miały w maju ub. roku nakład 29480 egzemplarzy. W kwietniu 1949 r. — ponad 100 tys. egzemplarzy.

Trzeci przykład: Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczej „O trwały pokój, o demokrację ludową” podniósł swój nakład w ciągu jednego roku o 63 tys. egzemplarzy i ukazuje się obecnie w ilości blisko 100 tys. egzemplarzy.

O czym świadczą powyższe cyfry?

Świadczą one o ogromnym, wzmagającym się wciąż rozmachem naszej prasy partyjnej, o wzrastającym wciąż zasięgu wpływów naszej Partii. Świadczą one o tym, że demokracja ludowa stworzyła w Polsce niebywały dotąd głód słowa drukowanego, głód wiedzy politycznej, głód wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Świadczą one, że w naszych oczach dokonywuje się prawdziwa rewolucja kulturalna w Polsce. Nigdy nikt nie słyszał w Polsce o milionowych nakładach prasy chłopskiej — a my te nakłady stworzyliśmy i docieramy na wieś, z wprowadzając do niej jeszcze niewystarczającą, ale wciąż rosnącą ilość gazet i pism. Potrojenie w ciągu jednego roku nakładu takiego pisma, jak „O trwały pokój, o demokrację ludową” — poświęcenie wyłącznie międzynarodowemu problemowi ruchu robotniczego, jest chyba wymownym dowodem pogłębiania się internationalistycznych zainteresowań naszych mas ludowych.

Burzliwy rozwój prasy partyjnej nie nastąpił sam przez się — w wyniku żywiołowych procesów. Jest on wynikiem pracy całej Partii. Jest on wynikiem wysiłków tow. i koleżanek, pracujących w prasie, a także mas drukarzy, techników, kolporterów, pracowników redakcyjnych i administracyjnych i korespondentów robotniczych i chłopskich. Na wielkiej akademii 1-majowej. urządzanej przez RSW — „Prasa” w Warszawie, widzieliśmy niektórych, najlepszych spośród najlepszych — przodowników pracy w prasie, entuzjastycznie oklaskiwanych przez tysięczny tłum. Byli wśród nich starzy ludzie z siwymi głowami i były młodziutki dziewczyny.

Burzliwy rozwój prasy partyjnej jest jednak przede

wszystkim wynikiem ogromnej pracy politycznej dokonanej i wciąż dokonywanej w naszym kraju przez PZPR i przez cały obóz demokratyczny. Fakt ten jest gwarancją, że rozwój naszej prasy będzie trwał nadal, że każde nasze osiągnięcie będzie punktem wyjścia dla walki o dalsze osiągnięcia.

I to nie tylko w dziedzinie prasy. Na gruncie bowiem 5-milionowego nakładu i ponad milionowego nakładu prasy chłopskiej można i należy przejść do innych jeszcze form działania w zakresie upowszechnienia czytelnictwa. Można i należy zastosować do rozpowszechnienia książek nie które metody zastosowane z powodzeniem w prasie. RSW „Prasa” podejmuje takie właśnie zadanie.

Począwszy od maja r.b. każdy abonent prasy partyjnej robotnik, chłop czy inteligent pracujący będzie mógł bezpośrednio bez zwracania się do wydawnictwa zamówić książki w miejscu pracy lub w listonosza wiejskiego. W tym celu pisma partyjne „Trybuna Ludu”, „Gromada”, „Trybuna Robotnicza” i „Chłopska Droga” będą oddzielnie wydawać co miesiąc począwszy od maja, swoje książki. Abonent prasy partyjnej będzie mógł nabywać nie tylko książki, wydane przez jego gazetę, ale i te, które zostaną wydane przez inne gazety wyżej wymienione.

Książki — arcydzieła literatury własnej i obcej, o estetycznej szacie graficznej, za wierać będą około 250 stron druku każda, a koszt jednego egzemplarza wyniesie 80 zł.

W ten sposób wybór najlepszych książek, ich tanie, dostarczenie do domu — realnie udostępni je wszystkim, najszerszym warstwowi społeczeństwa całego kraju. W ten sposób wartościowa książka stanie się prostą i łatwą drogą do ludzi pracy w mieście i na wsi.

RWS „Prasa” rozpoczyna nową, wielką akcję o ogromnym znaczeniu kulturalnym i politycznym. Będzie to nowa faza rewolucji kulturalnej w Polsce, dalsze ogniwo likwidacji upośledzenia kulturalnego mas pracujących.

Wysilek Partii, wysilek całego aparatu RSW „Prasy” zapewni powodzenie i tej ambitnej akcji. B. T.

Pierwsza prawdziwa wiosna na Żuławach

Realizując zobowiązania pierwszomajowe chłopci likwidują ostatnie odłogi

iosny na Żuławach nie były dotychczas ani piękne ani radosne. Właściwie — nie było ich wcale. Bo przecież nic z piękna i radości wiosennych robót w polu nie miały w sobie uciążliwe i długie prace nad odbudową stacji pomp i osuszaniem zalanych terenów, czy żmudne wycinanie i palenie trzcin. Gdy wreszcie uporaliśmy się z tymi trudnymi obowiązkami, uświadomiliśmy sobie dopiero ogrom pracy, który pozostał jeszcze do wykonania: za gospodarcze Żuław.

Gdy w roku 1947, a przede wszystkim w roku ubiegłym coraż liczniej napływali osadnicy, gdy coraz to nowe majątki ziemskie przejmował Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych obzar Żuław zaczął się widomie zmieniać: Żuławy wesoły coraz bardziej. Ubywało zaniedbanych, opuszczonych domów i zabudowań; wzrastała ilość zamieszkałych i zagospodarowanych przez polskiego chłopca wsi. Coraz większe przestrzenie odłogów zamieniały się w uprawną ziemię, coraz częściej na Żuławach zieleniły się pasma soczystych łąk, przedem sunęły czwórki koni, traktory, siewniki. Żuławy zaczęły żyć...

ODŁOGI PRZESTAJĄ ISTNIEĆ
Ale pierwszą taką prawdziwą wiosną z ilością robót, która przerasta, zdawałoby się, możliwości ludzkie, która nie pozwala nawet na chwilę odpoczynku, ale która niesie w sobie wzajemnie bezmiar zadowolenia, jest dla Żuław wiosna roku bież. Zawzięli się żuławscy chłopci. „To przez to, że Żuławy nie są w całości zagospodarowane, zawsze wlecie się za nami hańba odłogów w woj. gdańskim. Dość tego. Nie będzie się dłużej nazywało, że przesiedleńcy z Kieleckiego czy zepatriant z Bugu nie umie gospodarzyć na Żuławach.”

Żuławscy chłopcy są ambitni. Nie dają się robotnikom w miastach, są przodownikami w kopalniach, fabrykach, na stocznicach. Są zobowiązani klasy robotniczej do wzmocnienia wydajności pracy i wykonania dodatkowych robót ku uczczeniu Robotniczego Święta. My nie jesteśmy gorsi. Likwidacja odłogów na Żuławach — oto nasz czyn 1-majowy.

Dziś, w przededniu dorocznego Święta mas pracujących, realizacja zobowiązań chłopów z Żuław dobiega końca. W miejscach dotychczasowych odłogów, żuław ska tusta gleba uktada się w równe, skiby. Po równusienkiej płaszczynie pelżają traktory, ciągnąc pługi, siewniki, brony i rozpylając nawozy sztuczne.

Żuławy po raz pierwszy po woj nie przeżywają pełnię wiosennych prac na roli i pełnię wiosennego trudu.

Poraz pierwszy od lat Żuławy przeżywają piękno i radość prawdziwej wiosny.

CHCEMY BYĆ GMINA WZOROWA

Hasło likwidacji odłogów w ramach Czynu Pierwszomajowego obiegło wszystkie wsie i majątki państwowe. Nie ominęło i Ostaszewa.

Do gminy Ostaszewa należy 6 gromad: wieś gminna Ostaszewo, Gniazdowo, Nowa Cerkiew, Falczewo, Jeziornik i Nowa Koscielna, o ogólnym areale ok. 6 tys. ha. Wydawało się, że w dobru już zagospodarowane przez przesiedleńców z Warszawskiego i Kieleckiego gminie, odłogów nie było. Tymczasem przyszła regulacja gruntów i tak jakoś wyszło, że każdemu przypadł w udziale kawał odłogu, które w sumie wyniosły bardzo poważną ilość, bo nieco ponad 1.000 ha.

Obszar ten omawiali mieszkańcy gminy te sprawę na zebraniu gromadzkim. 1.000 ha odłogów, to oznacza sporo robót — a gdzie orka i siew pozostałych 5.000 ha, bo na 6.000 ha ziemi gospodarzą mieszkańcy gminy. Czasu też nie pozostało za dużo. Omawiali możliwości siły pociągowej w koniach i traktorach. Zadanie nie było łatwe. Aż zdecydowali — zrobimy do 1-go maja. „Dla uczczenia tegorocznego Święta Pracy, pomożemy w zagospodarowaniu Żuław, kładziemy kres odłogom!” Jak się Ostaszewiacy zabrali do pracy! Wójt nie wójt, sekretarz nie sekretarz, prezes Samopomocy czy kierownik Ośrodka — „jakeśmy postanowili to i dotrzymamy” — mówi. „Do dnia 25 bm. — opo-

wiada wójt tow. Środa — zlikwidowaliśmy 780 ha odłogów. Pozostało nam do likwidacji w całej gminie jeszcze ok. 200 ha.

„Najwięcej bodajże zawdzięczamy sprawniej pracy Ośrodka Maszynowego, którego organizacja jest prawdziwym przykładem łączności robotnika z chłopem. Ośrodek nasz bowiem niewłaściwie kierowany, przez długi czas nie umiał się przystosować do potrzeb gminy. Stara i pow szechna bieda — maszynowy był w remoncie zawsze wtedy, gdy najbardziej go potrzebowano. Aż wreszcie patronat nad naszym Ośrodkiem przejęli kolejarze z Trojanu. Nie tylko, że pomogli w uzyskaniu narzędzi, nie tylko że w swoich warsztatach zobowiązali się wykonać najważniejsze remonty, ale przede wszystkim przysłali nam ze swego grona odpowiedniego kierownika. Tow. Zwan, mechanik z Warsztatów Kolejowych z Zawisła, postawił nasz Ośrodek „na nogi”.

— „Wójcie, wójcie, dość tych pochwał, przerywa tow. Zwan. — Robię nie więcej niż wy wszyscy, a wszyscy razem wypełniamy obowiązek dobrych partyjników — i na tym się sprawa kończy”.

— „A tak, obowiązek dobrych partyjników — podchwytuje sekretarz gminny a zarządem II-gi sekretarz Komitetu Gminnego PZPR tow. Baranowski. — „Widzicie — tłumaczy dalej — my, siedzący tu na Żuławach chłopcy wiemy, ile zawdzięczamy partii. Zawsze do partii zwracaliśmy się po pomoc i radę i zawsze nam jej udzielono. Dlatego też towarzysze partyjni w tej gminie starają się swą pracą i swym postępowaniem zasłużyć na miano dobrych partyjników”.

— „Znamy swoje wady i braki — dodaje prezes Samopomocy tow. Sypniewski — wimy, że musimy jeszcze zwiększyć swą gorliwość i czujność partyjną, ale wiemy też, że wszyscy mamy najlepszą wolę by z

obowiązków i zadań, jakie nakłada na nas nasza organizacja partyjna, wywiązać się jak najlepiej”.

A zadania, stojące przed mieszkańcami Ostaszewa nie należą do łatwych.

POSTANAWIAMY ZAWIĄZAĆ SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE

Podczas kilkuletniej gospodarki w Ostaszewie, miejscowi chłopcy nauczyli się przede wszystkim społecznie myśleć i społecznie pracować. Na Żuławach praca na roli oznacza ciągłą trudną walkę z groźbą powodzi, konieczność wspólnego porządkowania kanałów, konserwowania wałów ochronnych itp. Braki w sprzęcie i sile pociągowej zmuszały osadników do daleko posuniętej i realizowanej pomocy sąsiedzkiej. Wszystkie te przesłanki skupiły się w jedną myśl, która od dłuższego czasu zaprzętała umysły mieszkańców wsi. A gdyby tak założyć spółdzielnię produkcyjną?

Projekt zrazu nieśmiało wysuwane przez poszczególnych mieszkańców zyskiwały coraz więcej zwolenników. Na tym samym zebraniu gromadzkim, na którym podjęto zobowiązanie likwidacji odłogów, zrodziło się mocne, jasne postanowienie: „W dzień Robotniczego Święta chcemy być Spółdzielnią Produkcyjną”.

Robotą potoczyła się warkota. Spółdzielnia, Ośrodek Maszynowy Dom Ludowy, szkoły, przedszkole, Ośrodek Zdrowia — wszystkie te instytucje muszą być godne Spółdzielni Produkcyjnej. Dlatego wszystko się ulepsza, naprawia, reorganizuje. Dlatego brukuje się ulice, naprawia płoty i upiększa wieś.

Pracę rozdzielono między wszystkich mieszkańców. Część pracuje w polu, część zatrudniona jest przy pracach przygotowawczych we wsi, na kilku spadł obowiązek załatwienia koniecznych formalności i spraw administracyjnych. Zebranie członków, wybór Zarządu, określenie typu zakładanej Spółdzielni i przyjęcie statutu — oto czym żyje Ostaszewo. Na 1-go maja będą zorganizowaną Spółdzielnią Produkcyjną.

Wyrażamy podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które okazały życzliwą pomoc przy organizacji II. Wiosennego Biegu Ulicznego o Puchar Przechodni „Głosu Wybrzeża”, a zwłaszcza Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu za sprawne techniczne przeprowadzenie zawodów, oraz Milicji Obywatelskiej, Związkowi Młodzieży Polskiej i Związkowi Harcerstwa Polskiego za utrzymanie wzorowego porządku na trasie.

Dziękujemy również wszystkim ofiarodawcom wspaniałych nagród, które ogromnie podniosły atrakcyjność Biegu, oraz klubom sportowym, jak również wszystkim zawodnikom, którzy przyczynili się do sportowego sukcesu zawodów.

Redakcja „Głosu Wybrzeża”.

GŁOS SPORTOWY

Kolarze polscy trenują w Pradze

Sensacyjki z przygotowań do wielkiego wyścigu

PRAGA. Kolarze polscy, startujący w wyścigu P — W, odbyli w czwartek trening na trasie do Pardubic, przebiegającej około 120 km. W piątek przed południem zawodnicy będą trenowali na innym odcinku. W godzinach popołudniowych kierownicy drużyn i po 3-ch zawodników z każdej ekipy będą przyjęci przez prezydenta Pragi dr Vacka.

Dziś w sobotę, dn. 30 bm., kierownicy i po 3 zawodników z każdej drużyny, ze starostą Truhlarzem na czele, złożą wieniec przy pomniku założyciela „Sokoła” czeskiego Mirosława Tyrza, a następnie zwiną autokarami stolicę Czechosłowacji.

W dniu 1 maja rano wszyscy zawodnicy otrzymają numery startowe, a następnie po obiedzie nastąpi odjazd na start, który, wbrew pierwotnym zapowiedziom, odbędzie się na Václavskim Nameście (Plac św. Wacława) o godz. 14-tej.

9 największych przedsiębiorstw czechosłowackich objęło patronat nad drużynami, startującymi w wyścigu. Drużyna polska znajduje się pod opieką największych w Czechosłowacji Zakładów Elektrotechnicznych „Česko-Moravska Kolben-Danek”.

W czwartek, dn. 28 bm., przyjechała pociągami ekipa bułgarska w

składzie 24 osób, pod kierownictwem Georga Daneva.

Kierownictwo wyścigu zastosuje specjalną, nowoczesną technikę w obsłudze przebiegu wyścigu. Na trasie będą zainstalowane aparaty nadawcze krótkofalowe, które będą

znajdować się w stałym kontakcie ze specjalnym samolotem typu CAP. Obserwatorzy z samolotu będą sygnalizowali ciekawe momenty na trasie. Ponadto każdy finał etapu będzie filmowany. Przez radio będą nadawane stale specjalne komunikaty.

PREDZEJ, LEPIEJ I SPRAWNIEJ

— hasłem czynu 1-majowego robotników portowych

W świetlicy Portorobu w Gdyni wreszcie gorączkowa praca. Kilku malarzy przygotowuje transparenty. Kończy się już wykonanie obrazów i portretów przywódców ruchu rewolucyjnego. Wszyscy pracują, aby uroczysty dzień Święta Robotniczego wypadł u portowców jak najlepiej. Znany działacz przedwojenny, organizator strajków i demonstracji robotniczych, tow. „Frank”, jak go nazywają koledy, wraca z posiedzenia Komitetu Miejskiego PZPR. „Towarzyszu Albejku, — zwracam się do niego — powiedzcie mi, proszę, jaki był przebieg czynu pierwszomajowego, mającego na celu usprawnienie przeładunków w porcie gdańskim?”

— Omawiając pierwszy projekt planu oszczędnościowego, dyrek-

cja Portorobu i aktyw partyjny doszli do przekonania, że aczkolwiek porty nasze pracują znacznie lepiej niż przed rokiem, to jednak traci się jeszcze dużo czasu na przestojach, spowodowanych brakiem należytej współpracy wszystkich, działających na terenie portu, instytucji. To było zdanie mi się 16 marca. Od tego czasu kilkakrotnie w rozmowach z przedstawicielami rady zakładowej, dyrekcją i na odcinkach w porcie staraliśmy się dokładnie ustalić możliwości usprawnienia prac przeładunkowych. Oczywiście, że skontaktowaliśmy się również ze Związkiem Zawodowym Transportowców i ogniwami partyjnymi, związanymi z portem instytucji, zapewniając sobie ich pomoc. Wreszcie 9 kwietnia br. podjęliśmy formalne zobowiązanie zwiększenia wydajności o co najmniej 15 proc., wzywając jednocześnie inne przedsiębiorstwa portowe, by również usprawniły swoją organizację pracy i pomogły nam w zwalczaniu marnotrawstwa czasu.

— No i jak się przedstawiają wyniki?

Na wielu odcinkach pracy przekroczyliśmy zakładaną normę usprawnienia. Na pierwszych 30 statkach uzyskaliśmy ponad 16 tys. roboczogodzin oszczędności. Obecnie porównanie z poprzednim miesiącem wykazuje, że udało nam się uzyskać kilka tysięcy godzin.

Nie chcę być gołogłowym. Pod czas załadunku cementu na statek „Zwijndrecht” wydajność jed-

nej drużyny w ciągu zmiany wynosiła przeciętnie 173 ton, dochodząc nawet do 205 ton na jeden „ganek”.

— A jaka była dotychczas normalna ładunkowa cementu?

Około 70 ton na zmianę w ciągu 8 godzin — wtrąca tow. Sliwiński z dyrekcji Portorobu.

Nasi towarzysze gdyśmy umieli od wtorku do czwartku w ciągu 36 godzin na statku „Hoeken” wyładować i załadować 706 ton drobnicy. Statek zabierał bardzo ważne ładunki, które w określonym dniu muszą się znaleźć na rynku szwedzkim. Importerom szwedzkim bardzo na tym zależało i już dziś mamy od maklera statku spółdzielni „Amor” wyrażone podziękowanie za sprawną odpławę statku.

Ale co tu dużo gadać — mówi tow. „Frank” — idźcie sami na nabrzeże i zobaczcie jak pracuje.

Na nabrzeżu polskim stoi statek „Fantof”, który ładuje drobnicę. Ładunek jest urozmaicony, cukier, 400 ton bieli cynkowej w beczkach, fajanse sanitarne itp.

Przodownik tow. Kanka, który kieruje drużynami, sumuje właśnie wyniki pracy swojej zmiany. — „Doch patrzcie, nawet nie myślę, 106,5 ton bieli cynkowej zrobił jeden „ganek”, a drugi załadował 80,2 bieli i 8,5 tony kruchych fajansowych misek usypowych, które wymagają specjalnie troskliwego traktowania”.

Śladem naszych wystąpień

„Znakomity” sekretarz nie będzie sekretarzem

W odpowiedzi na nasze wystąpienie w dniu 18. bm. „Znakomity” sekretarz gminy w Łostowicach z Wydziału Personalnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku otrzymaliśmy odpowiedź, że na Komisji Administracyjno-Samorządowej postanowio-

no zwolnić ob. Hieronima Kozłowskiego sekretarza gminy w Łostowicach z zajmowanego przez niego stanowiska.

BUDOWA ŻŁOBKA w planie Państwowych Zakładów Przemysłu Dzielnickiego Nr. 10 w Gdańsku

W związku z naszym artykułem w Nr 109 z dnia 22 bm. pod tytułem „Brak żłobka karygodnym niedbalstwem”, Państwowe Zakłady Przemysłu Dzielnickiego Nr 10 w Gdańsku wyjaśniają, że zakłady ich składają się z trzech oddziałów rozrzuconych w różnych punktach miasta Gdańska. Stan ten utrudnia zorganizowanie żłobka dziecięcego. Obecna Dyrekcja zakładu zapewnia, że w roku bieżącym nastąpi komasacja oddziałów. Na nowym miejscu przewidziana jest budowa żłobka i przedszkola.

W zakończeniu listu czytamy: „Naszym zdaniem, sprawa żłobków winna zainteresować się Związek Zawodowy, aby na terenie Gdańska, ze względu na rozległe tereny, powstały żłobki terenowe, które najlepiej rozwiązałyby tę kwestię”.

Sądymy, że uwaga powyższa nie jest pozbawiona słuszności i serną tą winna zainteresować się O.K.Z.Z. Wydział Ekonomiczno-Socjalny (Red)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. BEŁC WŁADYSŁAW — Gdynia — List Wasz przesyłamy do Dyrekcji P.K.S. celem wykorzystania.

OB. WAŚNIEWSKI HENRYK — Gdańsk — Wrzeszcz — Sprawa Wasza jest w toku załatwienia.

OB. ROMANOWSKI MIECZYSLAW — i OB. WIKTOR BALIC M.U.Z. — Prosimy złożyć się do Redakcji Dział listów i korespondencji w godzinach 16 — 18 (we wszystkie dni, oprócz niedzieli i świąt).

OB. ES-EU — Za list dziękujemy. Nie wykorzystamy. Prosimy o dalszą współpracę.

OB. KOZŁOWSKA STEFANIA — Sopot. Sprawa Wasza skierowana została do Sądu Grodzkiego Sopotu z L. dz. 2268-70/49.

Praca musiała się udać — mówi tow. Holmann — pracujemy dwoma kranami na jeden luk. Jeżeli następna zmiana będzie pracowała w naszym tempie, to o godzinie 21,00 lub nawet o 20,00 statek będzie mógł zamknąć swoje luki. Załadunek bieli cynkowej, nie należy do łatwych, bo beczki, w których biel jest zapakowana, są bardzo lekkie, a jednak muszą wytrzymać 100 kg. zawartości.

Na nabrzeżu polskim drużyny robotnicze walczą o każdą godzinę, nawet o kwadrans. Nikt się nie skupia na pogawędkach. Dźwigowi szybko i sprawnie muszą operować żelaznym ramieniem kranów, bo gdy trochę wolniej podnoszą siatkę z ładunkiem, już ten czy ów robotnik woła — „prędzej, prędzej”.

Prędzej, lepiej, sprawniej i oszczędniej pracują również drużyny w strefie wolnocłowej. Przedwczoraj wieczorem przyćmowiany został na Nabrzeżu Amerykańskim statek „Tonghai”, który przywiózł z Dalekiego Wschodu kauczuk i kopre w workach, a wczoraj o godzinie 15-tej pozbył się już swego ładunku w ilości ponad 1.200 ton, przyjmując na pokład polską blachę cynkową, która pójdzie do Hong-Kongu.

Tow. Pop kłnie, że Malajczycy pomieszczyli ładunki przeznaczone dla Czechosłowacji z naszymi. „Ladowali jak groch z kapustą, musimy teraz sortować, odczytywać napisy na balotach, sortować według przeznaczenia i gatunku kauczuku. A to wymaga znów czasu, miejsca w magazynie i pracy”.

„Uporaliśmy się już z koprą w przednich lukach, ładujemy ją do wagonów, przeważając dokładnie każdą partię. Wagony te pójdą potem do Unii. Już od kilku godzin mogliśmy jedną drużynę przeznaczyć od kopry do kauczuku” — mówi tow. Janicki.

„Uwaga” — woła jeden z robotników. — Na miejscu, gdzie przed chwilą stał ładunek siatki dźwigowa z kilkunastoma balotami kauczuku. Za chwilę ten sam dźwig podrywa kilka splecionych liną zwójów blachy cynkowej obitych kłapkami.

— Hong-Kong — czytamy napis. Tak — Hong Kong — powtarza tow. Janicki. Na Dalekim Wschodzie przeniesiono się już, że robotnik polski wyrabia blachę lepszą niż robotnicy koncernów amerykańskich.

Gdy jutro na ulicach Gdańska i Gdyni robotnicy portowi maszerować będą w zwartych szeregach, społeczeństwo Wybrzeża wynagrodzi ich za pracę i trud serdecznymi oklaskami. (W)

Otwarcie nowych linii śródlądowych

Zegluga Państwowa zakończyła już przygotowania do otwarcia nowych, śródlądowych linii żeglugowych. W pierwszych dniach maja uruchomione zostaną linie z Gdańska do Warszawy i Elbląga. Linie te cieszyły się w ubiegłym sezonie dużą frekwencją, oczekiwać więc należy, że również w tym roku będą stanowiły dużą wygodę dla milio-
nów podróżujących wodą.

Holowniki GAL-u na odbudowę Warszawy

Założy 15 holowników GAL, pracujących w zespole Gdańsk-Gdynia, w porcie szczecińskim i Świnoujściu zebrali 147.000 zł. z przeznaczeniem na odbudowę Warszawy. Pieniądże te w dniu 26 bm. zostały przekazane do Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy.

Kurs uzupełniający dla farmaceutów

Okręgowa Izba Aptekarska w Gdańsku, organizuje w dniach od 16 do 21 maja br. obowiązkowy kurs uzupełniający dla farmaceutów z terenu województwa gdańskiego, olsztyńskiego, pomorskiego i szczecińskiego.

Wykłady obejmować będą zagadnienia: Polski Współczesnej, Społecznej Służby Zdrowia, z uwzględnieniem przemysłu farmaceutycznego w planie sześciolletnim, najnowsze zdobycze z zakresu wiedzy farmaceutycznej (zagadnienia budowy materii, poglądy na budowę związków chemi-

nych, Antybiotyki, Witaminy, Hormony, Sulfamidy, Zagadnienia z mikrobiologii i serologii i inne).

Wykłady będą prowadzić profesorowie Akademii Lekarskiej w Gdańsku, osoby zaproszone, oraz fachowcy z grona farmaceutów.

Wykłady odbywać się będą w Zakładach Wydziału Farmaceutycznego Akademii Lekarskiej w Gdańsku-Wrzeszczu, al. Roosevelta 107.

Blizszych szczegółów udziela Okręgowa Izba Aptekarska w Gdańsku, Sopot, ul. Chopina nr. 37.

OGŁOSZENIA DROBNE

W DNIU 28. IV. 1949 r. w Zarządzie Nieruchomości Miejskich w obecności Dyrektora Węjska Kazimierza uczynili nieprawny i nielegalny zarzut przeciwko administratorowi Szeferowi Wincentemu, co niniejszym odwołuję, Lipińska Anna, Elbląg. 1237

ZATRUDNIMY od zaraz st. księgowego(a) i siłę pomocniczą do księgowości finansowej. Słownie Rybackie, Gdynia ul. Waszyngtona 5 Wydział Personalny. 1234

ZGUBIONO kartę RKU Radomsko na nazwisko Szela Czesława Gdańsk. 1229

ZGUBIONO kartę RKU wydaną Gdańsk. Witkowski Henryk, Szropo (szumski), 1232

ZAGUBIONO odcinek zameldowania, kartę zamieszkalniczą, dokumenty własności mebli, inne dokumenty. Żelichowski Witold. 1236

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie stałe wystawione starostwem pow. Tczew, Kaminska Franciszka — Substancji. 1238

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację Izby Skarbowej Nr 977, Karal Ksawera. 1233



SPÓŁDZIELCZO PAŃSTWOWA

CENTRALA RYBNA

ODDZIAŁ MORSKI W GDYNI

zawiadamia o otwarciu w dniu 1-go maja 1949 r. nowego sklepu DETALICZNEGO NR 30 W ŁEBIE

Prosimy odwiedzać Probiernię Rybną w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 58

D A N I A

ZIMNE — GORĄCE SMACZNE — TANIE

PUNKTY SPRZEDAŻY DETALICZNEJ W GDYNI, SOPOCIE, GDAŃSKU

Oruni, Wrzeszczu, Tczewie, Starogardzie, Kościełynie, Elblągu, Kwidzynie, Malborku, Braniewie, Łeborku, Słupsku, Uście, Darlowie i Wejherowie

posiadają stałe na składzie ryby świeże, wędzone, solone i wszelkie przetwory rybne 1242/k

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (176)

Francja, grób mamy, wielki jesień z nielicznymi liśćmi na tle błękitnego nieba... I bosze. Napisać do Jeffera: dziękuję za zapalniczkę, papierosy z tekturką nie podobają mi się, ale za to walczą tu na prawdę i wie pan, panie Jeffer, Rosjanie potrafili nie tylko umierać, ale także bić boszów... I jeszcze jeden telegram — do jakiejś nieznannej dziewczyny w Paryżu albo w Tours, albo do małej wioski Becon-les-Bruyeres: najmiłsza, powróćmy stąd, z mroźnej Rosji, powróćmy ze zwycięstwem... Jestem, zdaje się, rzeczywiście pijany, ale zwyciężę nie piłem. Otoczono boszów!... Nosił wilk, ponieśli i wilka... Jak to dobrze, że jestem tutaj!...

W kilka dni później francuscy lotnicy byli w cyрку; okłaskiwali i ekwilibryści, i zmęczona, chuda amazonka, i niewesoły kłowna. W przerwie otoczono ich, zapytywano: „Anglicy?”. Odpowiadali: „Francuzi”.

Do Ludwika podeszła niemłoda kobieta i zaofiarowała mu chusteczkę. Ludwik zmieszał się; nie wiedział, co począć. Wyratował go tłumacz. Kobieta mówiła:

— Czytałem powieści Zola... Mam syna — lotnika... Jak pan... Niech pan weźmie na pamiątkę.

Ludwik chciał ją uściskać, ale nie odważył się, więc tylko trzymał na swej szerokiej dłoni małą chusteczkę, niby motylka, obawiając się zmiąć ją, powtarzając „spasibo”. Podobna jest do mamy...

— Rene, tu jest bardzo zimno, ale wiesz, ja jeszcze nigdy nie odczuwałem tyle ciepła...

Szli pustą, ciemną ulicą, a cichy śnieg wciąż padał i padał.

Wszyscy rozkleili się, pocieszał się Keller. To przez złe odżywienie. Czy można trzymać dorosłego mężczyznę na racji wyżywieniowej wróbelka? Vergau uważany był w kompanii za najbardziej wytrwałego, łatwo znosił przemarsze, nie tchórzyl, nie skarżył się na zimno. Szanowano go, choć niektórych odstraszała jego grubiańskość. Chyba nie było miasta, w którym Vergau kogoś nie zabił, nie chodzi o Żydów i komunistów, bo to jest zrozumiałe — ale o zwyczajnych mieszkańców... W Charkowie powiesił na balkonie kobietę, krzychał „to bandytka!”, a potem przyznał się: „schowała pod podłogę złoty zegareczek, musiałem się przez nią napocić”. A teraz trudno go poznać, wciąż płacze: „Dlaczego muszę tak cierpieć? Co złego zrobiłem? Zdaje się, że wszystkie moje książki skrecają się...” Schmidt wszystkim pokazuje spróchniałe papierki: „7 stycznia 1978 roku objawiła się mnie grzesznemu święta Dorota i oświadczyła, że temu, który niniejsze przepisze, trzykrotnie powtórzy „Ojcie nasz” i poda jałmużnę wędrowcowi, wszechmogący Odkupiciel odgrodzi od ognia, chłodu i wzburzenia wnętrza...” Keller nazwał Schmidta „osłem”, ale na wszelki wypadek przepisał zaklęcie, trzykrotnie odmówił „Ojcie nasz” i pomyślał: a co do jałmużny, to i sam nie odmówiłbym jej przyjęcia... Schmidt wzdycha: „Pocójmy tu przyszłość...” Wszyscy twierdzą, że drugiego takiego durnia trudno byłoby znaleźć nawet w Bawarii (Schmidt jest jedynym Bawarczykiem w kompanii). A tymczasem Keller stawia sobie to samo pytanie, co Schmidt: po co się tu znalazłem?...

Rozeszył się pogłoski, że Rosjanie ogłosili ultimatum: obiecali wszystkim poddającym się darowanie życia. Keller ośmielił się zapytać oberlejtanta, czy to prawda. Krause odrzekł:

— Ja również o tym słyszałem... Niech pan nie sądzi, że jestem dopuszczany do tajemnic bogów.

— I sądzi pan, że mamy jakieś szanse?

C. d. n.